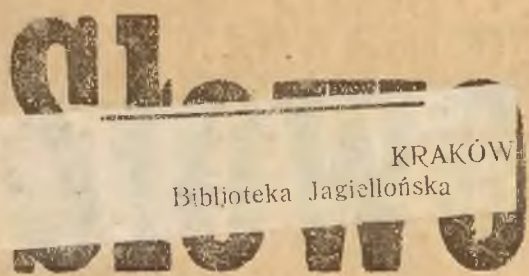


Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą . . . zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

20 gr.



KRAKÓW

Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach w nekrogr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rekopiesów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 18. — Na Konto w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Hordys.

Niewyzyskany posterunek.

Nasza polityka zagraniczna uważała dotychczas za najważniejsze dwie placówki dyplomatyczne, a mianowicie ambasade w Paryżu i poselstwo w Londynie. Było to słuszne w okresie Konferencji Pokoowej, kiedy Francja i Anglia miały główny wpływ na ukształtowanie naszych granic i jest słuszne także dziś, ponieważ te państwa w dalszym ciągu odgrywają pierwszorzędą rolę na arenie międzynarodowej i na terenie Ligi Narodów.

Obok tych placówek jednak coraz większego znaczenia nabiera dla naszego Państwa trzeci posterunek dyplomatyczny: poselstwo polskie w Rzymie przy Kwirynale.

Posterunek ten nie był należycie wyzyskany od czasu przeniesienia p. Skirmunta do Londynu aż do czasów obecnych. Z tego prostego powodu, że przy obsadzeniu go nie liczone się wcale z olbrzymim przewrotem, jaki dokonał się we Włoszech wskutek genialnych reform Mussoliniego. Stanowisko posła polskiego przy Kwirynale piastował dotąd mąż zaufania lewicy, w której rękach spoczywały i dotąd spoczywają przeważnie rządy w Polsce, były aktywista, zorjentowany w czasie wojny w kierunku niemieckich mocarstw centralnych, człowiek należący do kręgu wyznawców walącego się w gruzy liberalnego poglądu na świat. Lewica nasza, kierując się motywami wyłącznie partyjnymi, ciągle z najwyższą niechęcią spogląda na Mussoliniego. Widzi w nim tylko wroga Marksowskiej doktryny, który urwawszy łeb hydrze komunizmu, grożącej straszliwą katastrofą powojennej Italii, zdusił także socjalizm i, wyzwalając kraj swój z pod hegemonii terroru tej partii, poddał ją wraz z całym społeczeństwem karnej, świadomej swego posłannictwa i zwycięsko do wielkich celów zdążającej dyscyplinie faszystów.

Lewica polska z poza mgły swych partyjnych przesądów nie umie dostrzec, że Mussolini jest mężem opatrnościowym swojej ojczyzny (jakże bardzo różnym od naszych „zbawców” i kandydatów do dyktatury!), wielkim patriotą, całą duszą i całą potęgą swego umysłu oddanym sprawie narodu włoskiego, a nie małostkowemu kultowi własnej pychy, genialnym politykiem, który umiał kraj swój wyprowadzić z odmetów i niebezpieczeństw dzisiejszej epoki przełomowej, będącej świadkiem zamierania starych i tworzenia się nowych form państwowego i społecznego życia ludzkości, natchnionym reformatorem, który zdołał swemu narodowi zaszczepić nowe, młode siły, płynące z prastarych źródeł rasy i kultury łacińskiej i prowadząc go torami nowego, świetnego renesansu, otworzył przed nim perspektywę potęgi i blasku, przypominającego czasy imperium rzymskiego z epoki Augusta.

Dla lewicy polskiej to wszystko nie istnieje: dla niej Mussolini jest tylko... wrogiem socjalizmu i liberalnej anarchii.

Niemcy proponują Polsce pożyczkę w zamian za ustępstwa terytorjalne.

Londyn. 14 stycznia. (PAT.) Berliński korespondent „Daily News” donosi, że Niemcy zaproponowały Polsce pożyczkę w zamian za pewne zmiany w kurytarzu pomorskim. Według tego domiesienia miał rząd polski odpowiedzieć kontrpropozycją, w której zgadza się na zneutralizowanie kurytarza przy jednoczesnym zneutralizowaniu wschodnich Prus. Rząd niemiecki tej kontrpropozycji nie przyjął, zaproponował natomiast pożyczkę

w zamian za odstąpienie pięciokilometrowego pasa wzdłuż linii kolejowej.

Posel polski Skirmunt w piśmie wystosowanym do „Daily News” wyraził żal z powodu umieszczenia tej informacji i zaprzeczając tej wiadomości zaznaczył, że rząd polski nie może zgodzić się na żadne pertraktacje w sprawach załatwionych ostatecznie przez traktaty, a dotyczących odstąpienia innemu państwu polskiego terytorium.

Związek Chłopski pragnie wejść do koalicji rządowej.

Warszawa. 14 stycznia. (AW.) Posłowie należący do niedawnej secesji z „Wyzwolenia” z posłem Janem Dab- skim na czele rozpoczęli rokowania w

sprawie wejścia do koalicji rządowej radykalnych grup chłopskich. W takim razie niezbędnie koalicja rządowa wzmo- niłaby się o 30 głosów.

Delegaci Bankers-Trust'u ostrzegają.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 stycznia. (zo) Przybyli tu wczoraj dwaj delegaci Bankers Trust'u, przedstawili się nim. Zdziechow- skiemu, poczem w Min. skarbu odbyła się konferencja na temat technicznych badań nad monopolem tytoniowym, będących celem przyjazdu delegatów do Warszawy.

Delegaci oświadczyli, że ani w Berlinie, ani w Warszawie nie przyjmowali przedstawicieli prasy i żadnych oświadczeń im nie składali i że wogóle nie mają zamiaru udzielać żadnych wyja-

śnień i w przyszłości oraz przestrzegają, aby wszelkie wiadomości o wywiadach z nimi uważać za nieprawdziwe.

Warszawa. 14 stycznia. (G.) Dziś w godzinach przedpołudniowych panowie Fisher i Sichel delegaci Truster Banku złożyli wizytę dr. Młynarskiemu wiceprezesowi Banku Polskiego, z którym przez dłuższy czas rozmawiali, oraz dyrektorowi departamentu handlowego ministerstwa przemysłu i handlu inż. Gliwiciowi.

W ten sam sposób, co nasza lewica, oceniał Mussoliniego i faszyzm nasz dotychczasowy reprezentant przy Kwirynale, będący mandatarjuszem polskich stronnictw lewicowych. Nic dziwnego, że Il Duce, zdając sobie z tego dokładnie sprawę, nie umiał po prostu znaleźć języka, którym mógłby się z nim porozumieć i, pomimo całej swej uczuciowej i politycznie wyrozumiałej sympatii dla Polski, zachowywał się wobec niego sceptycznie i powściągliwie. Cierpiał na tem oczywiście nasze interesy państwowe.

Błąd ten rząd polski, narazicie naprawił, mianując posłem polskim przy Kwirynale w miejsce p. Augusta Zaleskiego jednego z czołowych polityków Związku Ludowo - Narodowego, posła Stanisława Kozickiego. Teraz dopiero wstąpił na właściwą drogę. Bo jedynie nacjonalista polski, jakim jest Kozicki, może znaleźć wspólny język porozumiewawczy z nacjonalistą włoskim, Mussolinim, bo on potrafi zrozumieć drogi i cele dzisiejszej polityki włoskiej i oświecić nie tylko specjalnie włoskie, ale także ogólne - oświatowe znaczenie przełomu dokonanego w Italii, jak umiał je ocenić towarzyszy pracy posła Kozickiego i jego przyjaciel polityczny, senator Wł. Jabłonowski w swej świeżo ogłoszonej książce o faszyzmie p. t. „Amica Italia”.

Nowy nasz poseł przy Kwirynale daje wszelką gwarancję, że potrafi dzia-

łaniem i wpływem swoim umocnić i utrwalic te wiekowe, uczuciowe, kulturalne i polityczne sympatie, jakie łączą Włochy z Polską i że zdoła wyciągnąć odpowiednie korzyści polityczne dla Rzeczypospolitej z tej szczerzej życzliwości, z jaką obecny dyktator Włoch zawsze się do Polski odnosił. Złożył tego dowodem swoim wpłynął silnie na przychylną dla nas decyzję Rady Ambasadorów w sprawie naszych granic wschodnich i wówczas, gdy swoją osobistą ingerencją przyspieszył doprowadzenie do skutku pożyczki włoskiej dla Polski.

Najbliższemu ważnemu zadaniem, które czeka posła naszego przy Kwirynale będzie umiejętne wyzyskanie przychylnych dla nas nastrojów, jakie panują w Italii Mussoliniego wobec zasadniczego postulatu Polski w sprawie uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. W uzyskaniu tego ważnego celu pomocą będzie dlań fakt, że pomiędzy idącymi ku potęgze Włochami a wstępującymi do Rady Ligi Narodów Niemcami zaznacza się rosnący coraz bardziej antagonizm, zarówno polityczny, dominujący w zagadnieniu Austrii i południowego Tyrolu, jak i gospodarczy, którego treścią jest wypieranie importu niemieckiego przez rozwijający się coraz bardziej przemysł włoski.

J. Ł.

Z DNIA.

NOWE PREZYDJUM SEJMOWEGO KLUBU ZLN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 stycznia. (zo) Dnia 14 bm. klub sejmowy ZLN. dokonał wyborów nowego prezydium, którego skład jest następujący: prezes prof. St. Głabiński, wiceprezesami: dr. Marjan Seyda w miejsce p. Stanisława Kozickiego, dr. Jan Żataska i Aleksander Zwierzyński. Zastępcami: Konstanty Kowalewski, Jan Zamorski, Stanisław Rymar i Leon Pluciński wicemarszałek Sejmu.

Wyborów dokonano jednomyślnie. Dziś nowe prezydium przedstawi klubowi propozycję nowego zarządu klubu.

W drugiej części wczorajszego posiedzenia min. skarbu p. Zdziechowski dawał wyjaśnienia na postawione mu pytania.

O POWRÓT P. PILSUDSKIEGO DO CZYNNEJ SŁUŻBY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 stycznia. (zo) Posłowie Poniatowski i Niedziałkowski odwiedzili wczoraj p. marszałka Sejmu, domagając się oczywiście powrotu p. marszałka Pilsudskiego do czynnej służby w armii. W sferach zbliżonych do Wyzwolenia potwierdzają pogłoski o ustąpieniu nim. Moraczewskiego. Posłowie z PPS. kategorycznie wiadomościom tym zaprzeczają.

ŻALE P. REICHA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 stycznia. (zo) Prezes Koła żydowskiego p. Reich był przyjeździe wczoraj przez prezesa Rady ministrów. Przy tej sposobności wyraził swoje żale z powodu numerus clausus, sprawy paszportów, szkolnictwa itp.

NOWI POSŁOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 stycznia. (zo). Na miesce komunistycznego posła Królikowskiego który zrzekł się mandatu wchodzi znany działacz komunistyczny Adolf Warszawski, używający pseudonimu „Warski”. Warszawski, w swoim czasie wybitny działacz socjalistyczny był założycielem socjalnej demokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Podczas wojny przeszedł do obozu komunistycznego. Bawi on podobno za granicami krajin.

W miejsce p. Bronisława Mani wchodzi do Sejmu ks. Aleksander Kupeczyński z powiatu gniewskiego, który był posłem do Sejmu ustawodawczego.

UREGULOWANIE PRZESIEDLENIA NA WSCHODNIM POGRANICZU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 stycznia. (zo) Rada ministrów wydała polecenie ministrowi spraw wewnętrznych, by w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych wydał zarządzenie, dotyczące ruchu przesiedleniowego na pograniczu sowieckim. Chodzi o to, by mieszkańcy pogranicza, którzy posiadają posiadłości po obu stronach granicy, mogli wybrać miejsce zamieszkania po tej lub innej stronie. Przesiedlenia te miałyby być przeprowadzone w najkrótszym czasie.

CHORĄGIEW LWOWSKA ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW I DRUŻYN BŁEKITNYCH PRZY Z. H. WIECZÓR TANECZNY

urządza dnia 16 stycznia (sobota) br. o g. 9-tej wieczorem w salach Strzelnicy Miejskiej przy ul. Kurkowej. Po zaproszenia zgłaszać się można w lokalu Związku ul. Zygmuntowska 4 II p. codziennie od godziny 6-7 wiecz. Zabawę poprzedzi opłatek dla członków Związku o godzinie 7-30.

MIN. ZDZIECHOWSKI WYJEŻDZA DO ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 stycznia. (G.) Jak się dowiaduje „Kurier Czerwony” w najbliższych dniach wyjeżdża do Łodzi minister skarbu p. Zdziechowski w celu osobistego zbadania sytuacji w przemyśle.

313.709 BEZROBOTNYCH.

Warszawa, 14 stycznia. (AW.) Według ostatniego wykazu liczba bezrobotnych w całej Polsce wynosiła w dniu 2 stycznia br. 313.709 osób, czyli w porównaniu z poprzednim tygodniem zwiększyła się o 11.456 osób.

CZY NAPRAWDĘ PRZYJEŻDZA?

Warszawa 14 stycznia. (AW.) Poseł Wojtkow zawiadomił min. spraw zag., że ambasador sowiecki we Francji Rakowski w przejeździe z Moskwy do Paryża zatrzyma się w Warszawie. Rakowski pragnie wejść w kontakt z rządem polskim i odbędzie szereg konferencji z min. Skrzyńskim, oraz kołami gospodarczymi. — (Wiadomości tej nie zdołaliśmy stwierdzić. — Red.)

DOCHODY PAŃSTWOWE W GRUDNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 stycznia. (zo) Podatki bezpośrednie dały w grudniu 1925 roku 55,7 milionów zł., z tego podatek majątkowy dał 4,4 milj. zł. Podatki pośrednie dały 12,1 milj. zł. Na 17,1 milj. zł. opłaty stemplowe 9,3 milj. zł., monopole 35,4 milj. zł.

PRASA SOWIECKA O POLSKIEJ WYCIECZCE.

Moskwa, 14 stycznia. (PAT.) O przyjeździe wycieczki posłów polskich pi-

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

SPROSTOWANIE.

W sprawie Kursów Handlowych

W związku z inseratem w „Słowie Polskim” z dnia 14 b. m. pod tytułem „W sprawie Kursów Handlowych” sygnowanym przez Zawodowy Związek właścicieli Kursów Handlowych we Lwowie, podaje podpisany Zarząd do wiadomości ogółu, że Kursa Handlowa Zofii Gluzińskiej pozostają pod kontrolą Ministerstwa Oświaty a rachowym ich kierownikiem, zatwierdzonym przez powyższe Ministerstwo jest nauczyciel Państwowej Szkoły Ekonomiczno-Handlowej we Lwowie, nauczycielem zaś przedmiotów handlowych jest o. naczelnik Wydziału księgowego w jednym z tut. Banków, posiadający dłuższą praktykę nauczycielską i państwowy egzamin pedagogiczny dla Szkół handlowych.

Motywe pominiętego artykułu jest JEDYNIIE I WYŁĄCZNIE „anormalnie niska opłata” (wyrażenie Zrzeszenia), która wynosiła na tut. Kursach handlowych zł. 12 miesięcznie.

Nad ogółem zarzutów Związku przechodząc do porządku dziennego oświadczamy że o ile stosunki materialne Instytutu naukowego, w „Ecole Reforme” w którym tut. Kursa handlowe się mieszczą na to pozwoliła, nieomieszkamy w przyszłości urządzić nawet bezpłatnych Kursów handlowych kierując się po zuciem obywatelskiem i w pełnem zrozumieniu kryzysu gospodarczego średnich sfer ludności. Na przyszłość zastrzegamy się z całą bezwzględnością przeciw jakimkolwiek oszczerstwom zarzutu, w przeciwnym bowiem razie byłibyśmy zmuszeni wyciągnąć z tychże jaknajdalej idące konsekwencje.

Konieczne przez Ministerstwo W. R. i O. P.
KURSA HANDLOWE I INST. NAUKOWY „ECOLE REFORME”
Zofia Gluzińska: Lwów, ul. Pańska 14.
Zofia Gluzińska m. p.
350n Prof. Dr. Józef Gluziński m. p.

POLSKIE ARCYDZIEŁO, KTÓRE NIE POTRZEBUJE ZALECENIA.

„WAMPIRY WARSZAWY”

Od soboty 16 stycznia 1926 w Kinoteatrach „APOLLO” i „LEW”.

szą „Izwestia”, iż wycieczka ta jest dowodem zbliżenia w stosunkach polsko-rosyjskich. Rok temu podróż ta byłaby jeszcze niemożliwą. Znanym jest — piszą „Izwestia” — iż większość przybyłych posłów reprezentuje stronnictwa włoskie, które dotąd zajmowały wobec Sowietów wrogie stanowisko. Polowie będą mogli się przekonać naocznie o postępach gospodarczych w Rosji sowieckiej i stwierdzić, że z jej strony nie zagraża

WYTWORNY DRAMAT EROTYCZNO-SENSACYJNY W 12. AKTACH P. T.

„WAMPIRY WARSZAWY”

Od soboty 16 stycznia 1926 w Kinoteatrach „APOLLO” i „LEW”.

niepodległości polskiej niebezpieczeństwo. Należy mieć nadzieję, że zrozumieją o. t. iż jedynie przez zacieśnienie stosunków z Sowietami Polska zdoła zlikwidować swój kryzys gospodarczy. Sojusz polsko-sowiecki ma wprowadzić wielu przeciwników w Polsce i za granicą, ale trzeba mieć nadzieję, że znikną przekłete wspomnienia przeszłości pod wpływem nowych stosunków, opartych na przyjaźni i wzajemnem zrozumieniu.

Dr. Luther konferuje z stronnictwami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 stycznia. (G.) Z Berlina donoszą, pertraktacje podjęte celem stworzenia wielkiej koalicji stronnictw parlamentarnych, jako silnej podstawy nowego rządu nie powiodły się. Po 5 tygodniach socjaliści, którzy do myśli koalicyjnej już się skłaniali, udzielili stanowczej odmownej odpowiedzi. Uchwałą swoją powołują się na rezolucję grudniową, w której powiedziano, że stanowisko niemieckiej partii ludowej w sprawach społecznych i robotniczych uniemożliwia socjalistom współdział w rządzie.

Wobec tej uchwały prezydent Hindenburg nie zwlekając dłużej zawezwał do siebie p. Luthera i zaoferował mu misję utworzenia nowego rządu. Wczoraj kanclerz Luther odbył konferencję z przedstawicielami demokracji, centrum, partii ludowej i bawarskiej partii ludowej. Wszędzie te partie wyraziły gotowość wzięcia udziału w gabinecie dr. Luthera. Natomiast Zjednoczenie gospodarcze odmówiło wzięcia w nim udziału. Dr. Luther będzie omawiał z poszczególnymi stronnictwami kwestje personalne.

Mandżuria niezależnem państwem.

London, 14 stycznia. (AW.) Z Szanghaju donosi Reuter, że Czang-Tso-Lin wysłał okólny telegram z wiadomością, iż Mandżuria zerwała swe stosunki administracyjne z Pekinem. Oświadczenie to było tylko oficjalnem potwierdzeniem stanu rzeczy, jaki

wytworzył się od dłuższego już czasu. Od trzech lat Czang-Tso-Lin traktował trzy prowincje mandżurskie jako swe suwerenne państwo: nosił się z zamiarem ogłoszenia Mandżurii niezawisłem państwem, chcąc się proklamować jego władcą.

Sejm będzie odroczony do 1 lutego.

Warszawa, 14 stycznia. (PAT.) Dziś pod przewodnictwem pana marszałka Sejmu Rataja obradował konwent senatorów Sejmu celem ustalenia prac sejmowych na czas najbliższy.

Na propozycję pana Marszałka postanowiono odbyć w tym tygodniu pierwsze posiedzenia w piątek i sobotę. Od poniedziałku do końca stycznia nastąpi przerwa w plenarnych obradach w czasie której pracować będą jedynie komisje sejmowe, w szczególności komisja budżetowa, która rozpatrzy sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa i ustali wnioski na plenum Sejmu w tej sprawie. Sejm zbierze się około 1 lutego. Dnia 20 bm. przedłoży rząd poprawki do preli-

narza budżetowego na rok 1926, przyczem Marszałek obiecał dołożyć starań, aby w dniu 1 lutego komisja budżetowa mogła rozpocząć prace nad budżetem.

Poseł Jan Dąbski zwraca uwagę na konieczność szybkiego uchwalenia ustaw samorządowych z tem, że o ileby do 1 lutego br. komisja administracyjna nie ukończyła prac nad projektem tych ustaw należy zarządzić nowe wybory do ciał samorządowych na podstawie starej ordynacji wyborczej.

Pan Marszałek podzielił opinię, że sprawa ta jest pilna i przyrzekł poczynić zarządzenia w celu przyspieszenia prac.

ARESZTOWANIE HR. ANDRASSEGO

Praga, 14 stycznia. (PAT.) Wczoraj w swoim zamku w Hamence aresztowany został hr. Emeryk Andrassy na skutek doniesienia uczynionego przez jednego ze zwolnionych urzędników administracji dóbr hrabięgo. Tenże urzędnik oświadczył, że w roku 1924, gdy w zamku hrabięgo w Veletie kwaterowane było wojsko czechosłowackie hr. Andrassy dał rozkaz podpalenia zamku. W związku z ową katastrofą pożaru towarzystwo ubezpieczeniowe, w którym zamek był ubezpieczony wypłaciło hrabięmu odpowiednią odszkodowanie. Poza tem stwierdzono, że hrabia Andrassy utrzymywał bliższe stosunki z szeregiem osób wnieoszanych w aferę fałszowania banknotów 1000-frankowych. Aresztowanego hr. Andrassego osadzono w więzieniu w Koszycach.

MASOWE WYROKI ŚMIERCI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 stycznia. (G.) Russpress podaje, iż Mińsku, Witebsku i Smoleńsku wykonano wyroki śmierci ogłoszone przez sowieckie trybunały rewolucyjne za udział w powstaniu przeciwsowieckiem na Białej Rusi. W Witebsku rozstrzelano 32 osób. Liczba rozstrzelanych w Mińsku i Smoleńsku sięga również kilkudziesięciu osób. W najbliższych dniach rozpocznie się w Mińsku proces 92 powstańców, z wodzami byłym oficerem Gorbunskim.

ANGLJA BIJE FRANCJĘ.

Davos, 14 stycznia. (PAT.) W dzisiejszych zawodach hokejowych drużyna angielska pobila Francję w stosunku 3:1 (2:1). W ten sposób Anglja wchodzi do rozgrywek końcowych, które rozpoczną się jutro.

IZBA HANDLOWA POLSKO-SOWIECKA.

Warszawa, 14 stycznia. (AW.) Termin otwarcia Izby handlowej polsko-sowieckiej w Warszawie został ustalony na 20 bm. Na uroczystość otwarcia przybędą liczni przedstawiciele sowieckich organizacji handlowych. Założycielami Izby ze strony polskiej są m. i. b. prezydent Ponikowski, prezes Surzycki i i.

W ANGLJI ZA PRZYWRÓCENIEM DNIA PRACY.

London, 14 stycznia. (PAT.) W czasie składania opinii o stosunkach w przemyśle węglowym przedstawiciele kopalń oświadczyli, że przywrócenie 8-godzinnego dnia pracy jest jednym ze środków zmniejszenia się zbyt wielkiej różnicy, jaka istnieje między kosztami produkcji węgla a ceną węgla na rynkach światowych.

Nekrologia.

S. i n. Z GRABIŃSKICH ZOFIA SANKOWSKA

żona referenta Ministerstwa kolei

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła w Warszawie dnia 10 stycznia 1926 r., w 36 roku życia.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we Lwowie w piątek dnia 15 stycznia 1926 r. o godz. 3-ej popołudniu z domu przedpogrzebowego (ul. Kochanowskiego 194) na cmentarz Łyczakowski, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni.

Mąż i rodzina.

NABOŻENSTWO ŻAŁOŚNE dprawione zostanie w piątek dnia 18 stycznia 1926 r. o godz. 8-ej rano w Kościele Archidiecejalnym (przed chłazem św. Anioła). 365

Stypendja będą wypłacone.

Warszawa, 14 stycznia. (AW.) Ministerstwo skarbu postanowiło wypłacić 88 procent stypendjów w ciągu pierwszego kwartału br. Rokowania

w tej sprawie toczą się jeszcze między ministerstwem skarbu a ministerstwem oświaty.

Z Komisji sejmowych.

Warszawa, 14 stycznia. (PAT.) Sejmowa komisja administracyjna na dzisiejszym posiedzeniu załatwiła między innymi sprawę o zmianie granic województw wileńskiego, nowogrodzkiego i poleskiego.

Po zdjęciu z porządku dziennego sprawozdania tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie przystąpiono do dyskusji nad odpowiedzią ministra spraw wewnętrznych na in-

terpelację posła Kozłowskiego (ZLN.), w sprawie oszczędności w samorządzie. W sprawie tej zabierali głos posłowie Uziembło (PPS.), Śliwiński (Zw. Chł.), Pawłowski (Zw. Chł.) oraz minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz. Dyskusji nie ukończono.

Sejmowa komisja komunikacyjna, pod przewodnictwem posła Bartla, wysłuchała sprawozdania ministra kolei Chadzyńskiego.

Co mówią trzej ministrowie:

Stanisław Grabski o oszczędnościach w oświacie, Raczkiewicz o kwestji bezrobocia a Chądzyński o naszych kolejach?

Oszczędności w budżecie ministerstwa oświaty.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 stycznia. (zo) Na wczorajszym posiedzeniu senackiej komisji oświaty i kultury minister oświaty p. St. Grabski wygłosił obszernie przemówienie, dotyczące zamierzonych oszczędności w budżecie oświaty na r. 1926.

P. minister oświadczył na wstępie, że ścisłych cyfr jeszcze nie posiada. Podkreślił jednak, że wszelkie oszczędności w dziale oświaty są bardzo ciężkie i trudne, gdyż oświaty nie rozbudowano tak jak innych działów życia państwowego, gdzie szło się z dużym rozмахem. W szkolnictwie robiono z konieczności to, co wskazywała chwila, a pamiętać należy, że cały zabór rosyjski wymagał gruntownego zorganizowania szkolnictwa we wszystkich jego działach. Że nadzwyczajnej rozbudowy w tej dziedzinie nie było, świadczy chociażby niewspółmierny stosunek szkolnictwa średniego państwowego do prywatnego. Dalsze żądania oszczędności w szkolnictwie muszą być rozważane bardzo ostrożnie, aby nie załamać całej istoty oświaty w Polsce.

Nie tylko nie zrobiono nic ponad miarę, ale nawet mniej niż trzeba było, o czem świadczy n. p. ogromne braki w budownictwie szkolnem. Są wprawdzie wypadki, że do szkoły powszechnej uczęszcza mniejsza ilość dzieci, niż przewiduje ustawa, jednakże musi się uwzględnić specjalne warunki terenowe, w przeciwnym bowiem razie ogromna liczba miejscowości musiałaby zostać bez szkoły. To samo odnosi się do komasacji szkół powszechnych, która nie może być przeprowadzona mechanicznie bez obliczenia liczby dzieci, uczęszczających do danych szkół.

Pewne oszczędności można zrobić w zbyt rozbudowanym szkolnictwie najwyższem; nie dadzą jednak one natychmiastowego efektu finansowego i mogą co najwyżej być przygotowane na czas najbliższy. Dotyczy to w szczególności projektu komasacji wydziałów na poszczególnych uniwersytetach, bo trudno myśleć o jakiejś redukcji uniwersytetów, na którą minister pod żadnym warunkiem zgodziłby się nie mógł z uwagi na doniosłe znaczenie nauki w rozwoju życia państwowego. Można mówić tylko o reorganizacji szkolnictwa wyższego, z zachowaniem jednak autonomii senatów akademickich, bo tę uważam za sprawę zasadniczą i za sprawy tej bronieć będę z największą troską.

Uchwałę Senatu, domagającą się podniesienia wydatków na naukę uważam za zupełnie uzasadnioną i jestem wdzięczny za jej powzięcie. Nauki ściśle, stanowiące podstawę twórczości narodowej, uważam za rzecz pierwszorzędnego znaczenia. Pamiętając o zastoiu nauki w naszej historii, który w znacznej mierze doprowadził do utraty niepodległości, uważam za swój obowiązek narodowy umożliwić twórczość naukową, gdyż tylko naród, który kulturą swoją przyczynia się do podniesienia ogólnej dobrobytu kultury może wyrobić sobie stanowisko w świecie i stać się potrzebnym. Naród, który byłby tylko konsumentem, chociażby miał najlepszą armię, najlepszy aparat administracyjny, i największy obszar, stałby się niepotrzebnym, jeżeli nie wnosi do wspólnego dorobku kulturalnego narodów. Polska ma bardzo wiele do spełnienia i dania z siebie w dziedzinie twórczości.

Przechodząc do spraw nauczycielskich, minister odparł zarzuty o rzekomych wielkich jego przywilejach i otaczaniu oświaty szczególną opieką. Wynika to z małego zrozumienia znaczenia oświaty od której rozwoju uzależnione jest stanowisko państwa. Trudność w przeprowadzeniu oszczędności polega na tem, że mamy budżet przeważnie o wydatkach personalnych, a więc takich,

których skrócenie staje się wprost niemożliwe bez zmiany ustawy uposażeniowej. Oszczędności zarządzone od 1 stycznia krzywdzą cały szereg kategorii i osób. W wydatkach rzeczowych w wysokości 55 milj. trudno przeprowadzić takie oszczędności, aby wystarczyły na uzyskanie 35 proc. redukcji całego budżetu. Gdyby zaś przeprowadzono redukcję w dziale personalnym, musiałoby się zwolnić 14.000 ludzi, co również uważam za rzecz niemożliwą, a nawet nie rozwiązującą sprawy.

Jeżeli chodzi o administrację szkolnictwa, to rozbudowanie jej wykazuje znaczne braki. Na 150 nauczycieli przypada jeden inspektor szkolny, na 22 szkół jeden wizytator. Redukcja, czy to poszczególnych kuratorów, czy inspektoratów, poważniejszych oszczędności nie

przyniesie, a utrudni tylko ustalenie dróg rozwoju nauki w Polsce. Dotychczasowe bowiem badania metody nauczania historii, geografii i t. d. wykazują cały szereg niewłaściwości. Zmiana na lepsze może nastąpić jedynie przez pracę wizytatorów i inspektorów. Jako minister nie może się zgodzić na zamykanie szkół już istniejących, co wstrzymałoby rozwój szkolnictwa, raczej można było nie tworzyć szkół, niż je dziś zamykać.

Po przemówieniu p. ministra rozwinęła się obszerna dyskusja, której nie ukończono.

Uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że mechaniczne stosowanie oszczędności w dziale ministerstwa oświaty jest niedopuszczalne, a budżet oświaty nie może być traktowany na równi z innymi działami administracji państwowej.

Minister Raczkiewicz o bezrobociu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 stycznia. (G.) „Kurier Warszawski” zamieszcza wywiad w sprawie stanu bezrobocia w kraju z p. ministrem spraw wewnętrznych Raczkiewiczem, który w następujący sposób scharakteryzował sytuację:

Trwający od dłuższego czasu kryzys przemysłowy w kraju sprawił, że bezrobocie przybrało dziś znaczne rozmiary. Najpoważniejsza oczywiście sytuacja wytworzyła się w trzech najbardziej uprzemysłowionych województwach: łódzkim, śląskim i kieleckim. Jeżeli chodzi o kategorię przemysłu, najbardziej dotkniętą bezrobociem, to jest nią przemysł włókienniczy, a następnie metalowo-hutniczy. Poważna sytuacja jest również w przemyśle naftowym, wskutek czego województwo łwowskie,

należące do województw naogół nieuprzemysłowionych, posiada stosunkowo znaczną liczbę bezrobotnych i zajmuje czwarte miejsce po trzech województwach, które wymienilem.

Według danych, przedstawionych przez województwa, największą liczbę bezrobotnych posiada województwo łódzkie. Do dnia 1 stycznia br. zarejestrowano tam 77.500 bezrobotnych. Na terenie województwa kieleckiego liczba bezrobotnych wynosi około 47.000, zaś w śląskim około 67.000.

Jeżeli chodzi o nastroje wśród bezrobotnych, to jak dotychczas nastroje te nie budzą obaw. Drobne manifestacje bezrobotnych w Zagłębiu naftowym, Częstochowie i Zagłębiu dąbrowskim, miały charakter odosobniony.

Posiedzenie Rady Banku Polskiego.

Dywidenda od akcji 11 złotych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 stycznia. (zo) Dnia 14 bm. odbyło się zwyczajne miesięczne posiedzenie Rady Banku, na którym uchwalono przedstawić Radzie Giełdowej w Warszawie wniosek o wprowadzenie akcji Banku Polskiego na giełdę warszawską.

Warszawa, 14 stycznia. (G) W czwartek rano odbyło się posiedzenie

Rady Banku Polskiego, które jednak nie zostało zakończone. Rada przyjęła jedynie budżet Banku, bilans zaś i rachunek strat i zysków będzie zatwierdzony dopiero na następnym posiedzeniu w dniu 21 bm. Dywidenda będzie wyznaczona prawdopodobnie w wysokości 11 zł. od akcji.

Sprawa udziału obcego kapitału w naszym banku emisyjnym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 stycznia. (zo) „Nasz Przegląd” podał wczoraj wiadomość, jakoby rokowania dotyczące udziału kapitału zagranicznego w Banku Polskim rozbiły się. Z miarodajnego źródła do-

wiadujemy się, że wiadomość ta jest nieprawdziwa. Szczegóły przez kapitał zagraniczny nie zostały dotychczas sprezyowane, a więc rokowania nie mogły się rozbić.

Z-sekcji komitetu politycznego dla spraw mniejszości narodowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 stycznia. (zo) Posiedzenie sekcji komitetu politycznego dla spraw mniejszości narodowych odbyło się wczoraj pod przewodnictwem premiera Skrzyńskiego z udziałem ministrów: Raczkiewicza, Grabskiego, Piechockiego, Kiernika, Radwana oraz specjalnie zaproszonych pp. Osieckiego i Ziemięckiego.

Przeprowadzono ogólną dyskusję w sprawie mniejszości żydowskiej i zaprobowano na wniosek ministra przemysłu i handlu zarządzenie w sprawie komunikacji pocztowej, telegraficznej i

telefonicznej w obrocie wewnętrznym w województwach wschodnich. Zaprobowano wniosek ministra spraw wewnętrznych uregulowania obywatelstwa w województwach wschodnich oraz zarządzenie dotyczące używalności języka żydowskiego na zgromadzeniach publicznych. Przeprowadzono również dyskusję nad projektem ustawy o wykupie gruntów przez dzierżawców miejskich.

Wczorajem odbyło się zwyczajne posiedzenie jednego komitetu politycznego.

Rząd sprawę bezrobocia postawił na pierwszym planie, podejmując jaknajdalej idącą inicjatywę w kierunku zmniejszenia rozmiarów i skutków tej klęski. Rząd przystąpił do opracowania całego szeregu projektów robót publicznych, jak również postanowił wpłynąć na związki komunalne, aby te ze swej strony uruchomiły odpowiednie roboty publiczne. Oczywiście wzmoczenie prywatnego ruchu budowlanego najradzykalniej wpłynęłoby na zmniejszenie się bezrobocia. Stwierdzony jest fakt, że uruchomienie jednego robotnika budowlanego pociąga za sobą konieczność uruchomienia 5 do 7 robotników innych gałęzi przemysłu. Siłą rzeczy wszystkie te roboty budowlane wobec sezonu zimowego mogą być rozpoczęte dopiero na wiosnę. Społeczeństwo powinno to zrozumieć i ze swej strony łagodzić ciężką sytuację, ułatwiając temsamem rządowi zrealizowanie jego programu w tej dziedzinie.

Expose ministra Chądzyńskiego.

Warszawa, 14 stycznia. (PAT.) Dn. 14 bm. na odbytem posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej pan minister kolei inżynier Chądzyński wygłosił dłuższe przemówienie o stanie i gospodarce na polskich kolejach państwowych.

Na wstępie zwrócił uwagę na trudności wypływające z kryzysu gospodarczego, z którym muszą walczyć koleje, będące największym przedsiębiorstwem państwowym, ściśle związanym z życiem gospodarczym. Cyfry statystyczne wykazują spadek przewozów tak towarów, jak i osób, co odbija się na dochodach kolei. Preliminarz finansowy na grudzień 1925 i prowizoryjny budżetowy na I kwartał 1926 wykazują niedobory w sumie około 24 milionów złotych, co jednakże nie przesądza ostatecznego wyniku finansowego w roku bież., uzależnionego od warunków gospodarczych kraju. Środkiem do podniesienia dochodowości kolei jest racjonalna polityka, która służyła zarówno interesom skarbu kolejowego, a zarazem niehamowała życia gospodarczego. Prowadząc tę politykę nie ma minister zamiaru podniesienia taryfy osobowej i kolejowej, a tylko zamierza poddać rewizji niektóre ulgi, a w zakresie przewozu niektórych artykułów zwłaszcza żywnościowych wprowadzić niższe taryfy.

Inwestycje na rok 1926 będą ograniczone do koniecznych oraz takich, które w krótkim czasie przyniosą dochód. Kwestja zawartych w latach inflacji markowej umów z fabrykami krajowymi i zagranicznymi na dostawę i naprawę taboru kolejowego musi ulec rewizji ze względów budżetowych. Pan minister przytoczył obliczenia, wykazujące, że naprawa główna parowozów w warsztatach kolejowych kosztuje od 24 do 28.000 zł. w fabrykach prywatnych 80.000 zł., a w stoczni gdańskiej 65.000 guldenów, czyli ponad 80.000 zł.

O ile idzie o akcję oszczędnościową na kolejach rząd nie zamierza przeprowadzić redukcji personalu wobec przypuszczalnego wzrostu ruchu oraz rozszerzenia sieci kolejowych. Natomiast duże oszczędności osiągnie się przez zmniejszenie premii, zmniejszenie ilości pociągów osobowych oraz uporządkowanie gospodarki materiałowej. W końcu zapowiada minister bezwzględna walkę z nadużyciami w ścisłej współpracy z Najwyższą Izłą Kontroli Państwa oraz podkreśla konieczność umiarkowania staun prawnego na kolejach, a więc potrzebę opracowania ustawy kolejowej, statutu kolejowego i pragmatyki służbowej.

Przegląd prasy.

„Warszawianka” donosi o nowym rozłamie w kościele rosyjskim, jaki nastąpił skutkiem aresztowania zwierzchnika prawosławnej cerkwi rosyjskiej, zastępcy zmarłego patriarchy Tichona, metropolity Krutickiego Piotra.

Oto, co pisze w sprawie tej „Warszawianka”:

Od końca grudnia ub. r. prasa sowiecka rozpoczęła przeciwko Metropolii kampanję, oskarżając go o sympatie kontrrewolucyjne i utrzymywanie kontaktu z rosyjskimi emigranckimi organizacjami monarchistycznymi. Metropolita Piotr nie reagował na te niesłuszne zarzuty, ponieważ jest zwolennikiem niewtrącania się duchowieństwa do polityki.

Taka pozycja metropolity nie zadowoliła jednak Rządu Sowieckiego i z jego polecenia podjął się były Biskup prawosławny Borys, należący obecnie do jednej z sekt żywoцеркiewnych, usunięcia Metropolity. Razem z pięciu innymi biskupami, należącymi dotychczas do cerkwi prawosławnej, utworzył Biskup Borys Najwyższą Tymczasową Radę Cerkiewną. W imieniu tej Rady zgłosili się do metropolity Piotra wymisjonny Biskup Borys oraz Biskup Kaniński Innocenty i przedstawili Metropolicie zarzuty prasy sowieckiej, żądając wyjaśnień.

Metropolita odpowiedział, że przyjmuje całkowicie na siebie odpowiedzialność za kierownictwo Cerkwią Rosyjską. Cerkiew odpowiadać zaś może jedynie przed Bogiem oraz kanonicznie obranym Soborem Cerkwi. Odpowiedź ta została natychmiast zakomunikowana Rządowi Sowieckiemu, który wydał nakaz aresztowania Metropolity.

Aresztowany Metropolita przebywa pod strażą w klasztorze Dońskim w Moskwie. Po aresztowaniu jego odbyło się posiedzenie Najwyższej Rady cerkiewnej. Na posiedzeniu tem obrano Arcybiskupa Grzegorza Jekaterynuburskiego na prezesa Rady i podpisano odezwę do wiernych. W odezwie tej proklamuje N. Rada usunięcie Metropolity Piotra od kierownictwa Cerkwią Rosyjską i oświadcza, iż Rząd wyraził zgodę na zwołanie Soboru prowincjonalnego Cerkwi Rosyjskiej, który zbierze się w Moskwie w końcu br.

W całej Rosji wiadomość o aresztowaniu Metropolity Piotra wywołała wielkie poruszenie.

Sensacją dnia jest artykuł „Robotnika” zwrócony przeciw rządowi. W artykule tym czytamy:

Najsłynniejszy i niezrównany arcyfilm wytwórni „Fox-Film” ZAMACH NA KANAŁ PANAMSKI

(HONOR I OJCZYZNA).

9 aktów niebywałej sensacji, napięcia, techniki i treści. W filmie tym bierze udział cała flota wojenna Stanów Zje noczonych.

Dziś piątek 15 bm. wyświetlają Kinoteatry LEW i KOPERNIK. Od soboty film ten wyświetla wyłącznie Kopernik.

Mineło już sześć tygodni od powstania Rządu koalicyjnego, a jakież jest bilans jego prac? Zdajemy sobie sprawę z krótkości czasu i z trudności, jakie piętrzą się przed Rządem. To też mówiąc o bilansie pracy, mamy na myśli nie tyle rachunek z dokonanych prac, nie tyle liczbę plusów, któreby można zapisać na korzyść Rządu, ile raczej tendencję, ożywiającą Rząd, oraz te minusy, które obciążają rząd, a których nie powinno być wcale.

Otóż powiadamy bez obłonek: bilans jest ujemny. Nie widzimy u większości Rządu woli wykonania postulatów, wysuniętych przez partię naszą, a przyjętych przez cały Rząd, a więc obowiązujących go. — Jaskrawym tego przykładem jest złamanie przez min. Zdziechowskiego umowy w sprawie plac urzędniczych, popieranie wywozu zboża przez p. Zdziechowskiego i Kiernika brak woli i energii do walki z drożyzną i pohańcowania paskarstwa i spekulacji. Szalona orgia użycia i marnotrawstwa hula bezwstydnie po centrach miast urągając cynicznie nędzy bezgranicznej dzielnic robotniczych. Bierność Rządu wobec rozpasanej paskarji, a jednocześnie — wobec głodujących nas, niepewnych jutra, jest czymś niesamowitem, podkopującym zaufanie do Rządu nawet u tych, którzy zajęli wobec niego postawę wyczekującą.

Rząd nie robi nic w sprawie mieszkaniowej, by ulżyć ludziom pracy i bezrobotnym w ich ciężkiej niedoli.

Jedynym czynem pozytywnym min. skarbu było okrojenie budżetu, ale tu p. Zdziechowski okazał się tak „radykalnym”, że zło konieczne, lecz tymczasowe, chce utrwalić, by pozbyć się trosk zasilania Skarbu inną drogą, niż kosztem pracowników państwowych.

Dzięki niesbrudzonej pracy tow. Ziemięckiego, powiększono fundusz na zasiłki dla bezrobotnych, którzy otrzymują też zapomogi w naturze. Jest to rzecz dużej wagi, wprost niezbędna w ciężkiej chwili obecnej. Ale nie widzimy równoległej żadnej inicjatywy ze strony min. skarbu i min. przemysłu i handlu w kierunku ożywienia przemysłu, utrzymania warsztatów pracy. Bezrobocie wciąż rośnie i rośnie. Chyba nie można

traktować poważnie doniesień pism łódzkich, jakoby min. Zdziechowski przychylnie odniósł się do propozycji fabrykanta Kruschego, by pieniądze wydawane na wsparcia dla bezrobotnych, oddawać fabrykantom, jako pożyczkę oprocentowaną, a ci uruchomią fabryki...

W stosunku do postulatów socjalistycznych widzimy odstępstwo, tam zaś, gdzie Rząd mógłby przejąć własną inicjatywę i energię — mamy bezczynność i martwość. Ba nawet wobec naszych zadań negatywnych, co do których z początku zachowywano grzeczne milczenie, połączona reakcja polsko-żydowska występuje obecnie z ofensywą (ataki „Dwugroszówki” polskiej i żydowskiej na ustawodawstwo robotnicze).

Mówimy rzeczy ostre i bezwzględne nie po to, by sprawić radość naszym „radykałom”, lub gwoździć doścignięcia nawykowi opozycyjnym. Idzie nam przeciwnie o to, by Rząd koalicyjny, do którego z ciężkim sercem wstąpiła partja nasza, raczej łamał nieufność jego przeciwników. Pragnęlibyśmy, by Rząd obecnie istotnie wydobyl kraj z trudnej sytuacji dzisiejszej. I dlatego domagamy się śmiałych, energicznych czynów, a nie prób wymykania się od przyjętych zobowiązań i twórczej inicjatywy.

„Czas” z powodu wzrastającego bezrobocia uderza w dzwon alarmowy i stwierdza, że najważniejszą i najpilniejszą akcją w tej chwili jest akcja mająca na celu zarządzenie nędzy wśród bezrobotnych.

Jak dotąd — pisze „Czas” do ruchów i wybuchów rozpaczki nigdzie jeszcze w Polsce nie przyszło. Ale od nich nie jesteśmy dalecy. — Mnożą się co dnia groźne pomniki i znaki ostrzegawcze. Byłoby błędem czekać, aż rozpacz wybuchnie potokiem lawy. Nie popełniajmyż tego błędu. Przystąpmy zawczasu do zorganizowania społeczeństwa w kierunku akcji filantropijnej, za pomocą lawa pulsująca na wewnątrz krateru, wyleje się na ulicach miast i wsi. Podporządkujmy tej najpilniejszej akcji wszystkie inne, z pewnością najsłabsze i najidealniejsze, ale nie tak pilne pomysły i ambicje. — Poddajemy tę myśl pod dyskusję

publiczną, ale zarazem podkreślamy, że na długie debaty czasu nie ma, gdyż sytuacja wymaga natychmiastowego czynu.

„Gazeta Warszawska Poranna” porównuje stosunki u nas i w Turcji z powodu zrezygnowania przez mniejszości narodowościowe w Turcji z praw przyznanych im traktatem lozańskim. I pisze:

Oficjalnie ogłoszone przez żydów, Ormian i Greków tureckich motywy tej dziwnej pozornie rezygnacji są te, że mniejszości narodowe w Turcji wobec zamierzonego dopiero wprowadzenia kodeksu cywilnego szwajcarskiego z roku 1911, uważają za swój obowiązek stwierdzić, że mają zaufanie do sprawiedliwości tureckiej, do równorzędnego ich traktowania przez prawo z większością obywateli tureckich i nie uważają za potrzebne korzystać z praw, przyznanych im traktatem lozańskim. — Nie czekają więc nawet na wprowadzenie nowego kodeksu cywilnego, ogólnego dla wszystkich obywateli tureckich. Nie, już teraz rezygnują. A przecież od 16 już wieku stosunki rodzinne i osobiste mniejszości narodowych w Turcji, nie mówiąc już o innych prawach i przywilejach narodowych, zniesionych wraz z t. zw. kapitulacjami, znajdowały się pod opieką sądownictwa własnego tych mniejszości i Turcy rządząc się swymi własnymi prawami religijnymi, t. zw. szariatem, nawet w Lozannie, nawet po zwycięstwie nad Grekami, po poskromieniu rewolucyjnych, uzbrojonych przez obce potencie Ormian, chętnie im te prawa na nowo przyznali.

Takie przemiany w stosunkach mniejszości narodowych do państwa narodowego i nacjonalistycznego mogą się zdarzyć jedynie w Turcji. — Tam po stuletnich próbach rozbijania państwa przy pomocy obcych mocarstw, po krwawych powstaniach i głośnych zamachach, po wysysaniu i wyciskaniu ekonomicznym rolniczego wyłączonego narodu tureckiego, mniejszości narodowe przyszły do przekonania, że nie tylko skończył się na zawsze okres walki z państwem, ale i okres korzystania ze specjalnych praw, gdyż jakiegokolwiek są one, w istocie, ale będąc kontrasygnowanymi przez obce mocarstwa, muszą zawsze drażnić ambicję narodu — gospodarza państwa. I dlatego zrezygnowały.

Herbata RIELLA

ARTUR SCHROEDER.

4)

Oglądam się za siebie.

Awantury suflerskie.

IX.

(Dokończenie.)

Przeczytałem i miałem oddać, gdy wtę zaczęli się schodzić goście. Musiałem z dyrektorem robić „honory domu” a w ostatniej chwili, kiedy już wszyscy siadali do stołu, przypomniałem sobie, iż w teatrze zostawiłem adres jubileuszowy. Nie było rady, trzeba było pojechać do teatru. Tłok, gwar, ledwo można docisnąć się do drzwi; denerwuję się, bo wyjść muszę, a nigdzie nie widzę autora brulionu mowy. U drzwi nawinął mi się pan Karol. Stał skromnie i czekał, aż wszyscy zajmą miejsca.

Jak to dobrze, że pan tu jest. Mój panie Karolu, zna pan pana Y?

— Tak, z widzenia.

— Niechże mu pan odda ten brulion i powie, że wszystko dobrze. To jego mowa.

— Dobrze, zaraz to zrobię.

— Ale się pan nie omyli?

— Nie. Napewno. Znam go przecież! To ten z siwymi bokobrodami?

— Tak jest. Ja zaraz wracam. Fala tłoczących się gości rozdzieliła nas.

Dojechałem do teatru i z wściekłością dobijałem się do bramy, gdyż zarządca poszedł już spać. Otworzył mi wreszcie dyżurny strażak. Zanim przyjechałem z powrotem, upłynęła prawie godzina. Przemawiał już prezydent, reprezentant rządu i ktoś jeszcze. Głodny, zmęczony, usiadłem przy stole w chwili, gdy zabrał głos Y.

Nie słyszałem co mówił, gdy wtę doszły mnie jakieś śmieszki, gwałtowne pauzy mowy, potem podniesiony głos, urywanie mowy, dyskretne pss.

Co to jest?

Podniosłem głowę i o mało co nie upadłem pod stół:

Za nieszczęśliwym mowcą, w rogu, ukrył się pan Karol, cały czerwony od nadmiaru wypitego wina, włożył na nos krzywe swe binokle, pilnie patrzył w brulion i —

Już wszyscy się domyślają!

Mowca właśnie kończył zdanie: „jak ten wielki Żół... hm... Żółkiewicz...”

— Żółkowski!! Żółkowski!!! — szepnął mi pan Karol.

— Żółkowski... Cicho tam! Co to jest? Żółkowski, który ten dar łączy?

z rodzajem... No, nie przerywać!... z rodzajem artystycznej wiary, przez

która, tak jest, przez którą...

Wyraźny szepot:

— ...aktor widzi, jakby dotykalnie...

— aktor widzi jakby dotykalnie... Cicho! w swem wnętrzu postać...

Szept:

określona w jego roli...

— ...określona w jego roli i dlatego artysta... to jest...

Szept:

...wyposażony tym darem...

— Ależ nie przerywać!!! wyposażony tym darem...

Znowu szepot zaczyna. Na sali głośne pss. Skandal coraz większy, mowca miesza się zupełnie, zacina, przestaje. robi jakieś rozpaczliwe ruchy poza siebie.

Nadludzkim wysiłkiem dostaję się do pana Karola, nie uważam już na nic, wrywam mu skrycie brulion, ciągnę za sobą. Nie wiem, jak się ta fatalna mowa skończyła, gdyż zdołałem jakoś wypchać pana Karola na korytarz, gdzie byłbym go rozszarpał w kawałki, gdyby nie obecność kręcących się kelnerów.

— Do stu tysięcy diabłów! Coś pan narobił? Że też zapominałem iż takiemu jak pan, oddaję brulion, Skandal!!!

— A tak... O mało co byłby skandal, ale ja — bełkotłał wstawiony pan Karol.

— Już raz na cmentarzu, a teraz tu! Taka kompromitacja!!! Co ja teraz...

— Kiedy on... naprawdę się sypał... nie mogłem wytrzymać... a właśnie przedtem miałem mu oddać egz... to jest brulion i na szczęście nie zdażyłem.

— Niech to pana szczęście jasny piorun!

— Ale on naprawdę się sypał... Jak Boga ko-ocham...

— Już! już!! Idź pan do domu!!

— A ja mówię, że... się sypał — mamlą, nie mogąc wepchnąć ręk w rękawy płaszcza, który mu podawał służący.

A co było potem?...

Silne mam nerwy, że to wytrzymałem!

Pan Karol jednak zniósł wszystko z kamiennym spokojem. Kiedyśmy go wszyscy po kole besztali, spuszczał oczy i tylko wargi mu się bezgłośnie poruszały. Być może, iż chciał nam podsufłować na siebie jeszcze bardziej wymyślne wyzwiska, niż te któremi za tę dość niebywałą w dziejach bankietowych przemowę „dziękowaliśmy” tej niewinnej zresztą ofierze nieszczęsnego zawodu.

KONIEC.

Ewolucja polityki jugosłowiańskiej.

(Korespondencja własna).

Białogrod, w styczniu.

Rok ubiegły zaznaczył się w dziejach państwa jugosłowiańskiego wydarzeniem pierwszorzędnej wagi politycznej — porozumieniem 2 największych a zarazem walce prowadzących stronnictw tego kraju. Jeszcze rok temu kiedy Stefan Radić odbywał swoje podróże do Moskwy i innych stolic europejskich, uważany za zwolennika bolszewizmu i za zdrajcę stanu, — niktby nie uwierzył, że porozumienie jego z premierem Pasićem leży pomimo wszystko w sferze możliwości. Kierowani przez Radića chłopci kroaccy nie tylko nie brali dotychczas udziału w rządzie, ba! — nawet bojkotowali parlament i gotowali się do czynnych wystąpień. Ale przywódca kroacki wrócił z zagranicy z nieco zmienionym światopoglądem: zamiast rewolucji — preferował „pakt zgody narodowej”, który został zawarty w lipcu r. z.

Stefan Radić piastuje w gabinecie dawno swego antagonisty, a obecnie sojusznika, (przywódcy wielkiej partii serbskiej „narodowych radykałów”) — Pasića — jedną z najważniejszych w chwili obecnej tek. t. j. tekę oświaty. Unifikacja kraju wymaga długiego jeszcze czasu — lecz przedewszystkiem świadomej i celowej polityki oświatowej. Ponieważ Kroaci zarzucali często Serbom, że nie znają dostatecznie historii i tradycji kroackiej, Radić polecił we wszystkich szkołach zwrócić baczną uwagę na konieczność równomiernego traktowania dziejów wszystkich narodów królestwa S. H. S., w szczególności zaś nakazał wprowadzić specjalny kurs historii panowania króla Tomisława, którego polityka, jako dążąca do zespolenia Serbów, Kroatów i Słowenów, stanowić może wzór dla młodszych pokoleń.

Kwestia ustroju pozostała nadal otwarta. Radić jest przeciwnikiem monarchii i najszczerzym republikańcem. Jednakże że należy zaprzestać walki z konstytucją i rozstrzygnięcie problemu ustrojowego pozostawić czasowi. Jest to jedno z najważniejszych następstw Radića. Być może, że wkrótce okaże się, iż dalszy udział w rządzie natrafi na poważne trudności i członkowie grupy Radića będą musieli wycofać się z gabinetu. Nie ulega jednak wątpliwości, że partia chłopów kroackich stała się już normalną grupą parlamentarną, która może oscylować na prawo i na lewo, próbować różnych kombinacji i konstelacji, ale nie posunąć się poza granice lojalności wobec własnego państwa.

A jak wygląda dzisiejsza opinia jugosłowiańska? Stan jej jest naogół optymistyczny. Składa się ona z tylu najrozsądniejszych grup, różniących się religią i językiem, pozycja gospodarcza i... temperamentem, że o jakiejś solidarności akcji nie może być mowy. Najpoważniejszą grupą stanowią demokraci ze swym przywódcą Davidowiczem, którzy są zwolennikami taktyki spokojnej. Ludowcy słoweńscy boją się Radića, uchodzącego za antyklerykała.

Lecz czyż mogą się połączyć z demokratami, którzy mandaty swoje za wdzięczają właśnie antyklerykalizm? Muzułmanie bośniaccy opierają się na zamożnym elemencie mahometańskim i muszą wyrzucić wszelkie sojuszy w obawie utraty wpływów. Pomiedzy Prihicevicem, przywódcą „demokratów niezależnych”, a Davidowiczem istnieje antagonizm osobisty paraliżujący wszystkie próby zjednoczenia pokrewnych obozów. Innych grup, jak Trumbića czy secesjonistów kroackich nie ma co brać pod uwagę. Jak z tego widać opinia jugosłowiańska nie posiada na razie natyle siły i prestiżu, iżby można jej przypisać jakieś poważniejsze szanse wpływu na losy państwa.

Sprawy ruskie.

Wiedza ekonomiczna publicystów se paratystycznych. — Chłopi a włościanie. — Dookoła zjazdu włościańskiego w Stanisławowie.

Prasa ukraińskiego kierunku, — jak to się odezuwa — jest zdziwiona sukcesami rządu koalicyjnego; dlatego mało pisze o zdarzeniach z ostatniego półtora miesiąca, a więcej się zajmuje wypadkami całego 1925 roku. W „Dile” znajdujemy artykuł o polskiej polityce gospodarczej w roku ubiegłym; w artykule tym wiedza ekonomiczna autora błyszczy takimi np. faktami: że 85 proc. polskiego wywozu szło do Niemiec, że oszczędności — to pójdzie po linii najłatwiejszego oporu, że Polska zaciągnęła pożyczkę bilonową w wysokości 50 milionów dolarów, co uważa za cyfrę śmiesznie minimalną. Niech się więc dowie i pocieszy, że Polska otrzymała tylko 28 milionów dolarów i że w sferach finansowych i takie pożyczki nie uważa się za nic nie znaczące. Ale pełnienie służby publicystycznej w „Dile” nie wymaga wielkich wysiłków. Wystarczy gromadzenie pewnej ilości faktów przeciw Polsce — gromadzenie codzienne, ale o tyle łatwe, że fakty nie muszą być prawdziwe.

Pismo tego kierunku co „Dilo” nie jest zadowolone z niczego, co się dzieje w polskim życiu politycznym. Sprawozdanie z kongresu PPS. podano pod charakterystycznym tytułem: „z liberji Stanisława Grabskiego”. Co do uchwalonej ostatecznie w dniu 28 grudnia reformy rolnej, to nie podoba się ona separatystom ukraińskim po pierwsze dlatego, że została uchwalona zgodnie przez wszystkie polskie największe stronnictwa, a po drugie dlatego, że jest rzekomo niewykonalną. W dalszym jednak ciągu „Dilo” przeczy sobie, pisząc tak:

„Uchwalona reforma rolna” nie zadowala nikogo — za wyjątkiem garści mazurskich kurkułów, którzy — wzbogaceni wojną i późniejszymi spekulacjami — oddawna ostrzą sobie zęby na majątki dziedziców. Jednak takie — socjalne zmiany, są bez znaczenia: to tylko zmiana tytułu własności, zamiast jednego kulturalnego właściciela, przyjdzie kilku niekulturalnych, brutalnych i zachłannych chłopskich dziedziców. Nie mogą być zadowoleni z uchwalonej „reformy” dziedzice, bo ustawa o „reformie”, choć daleka od realizacji swojej karykaturalnej treści — w każdym razie stawia ich w niepo-

wnem położeniu. Najwięcej niezadowoleni będą włościanie, dla których odsunięto urzeczywistnienie reformy rolnej ad calendas graecas?”

„Dilo” wprowadziło to rozóżnienie między chłopami a włościanami. Pierwsi zyskują, drudzy tracą. Widocznie włościanie to zwolennicy „Dila”.

Dużo zainteresowanie budzi kongres włościański zwoływany przez dr. Daniłowicza na 31 stycznia do Stanisławowa. Podaliśmy już opinie separatystów ukraińskich o tym kongresie. Organ dr. Daniłowicza „Selanskij Prapor” w ten sposób określa zadania kongresu:

Włościanstwo dziwią się dotychczasowemu rozgardzajszowi panującemu wśród przywódców politycznych, zdecydowało się na krok odważny wzięcia w swe ręce kierownictwa własnym losem.

Aby włościanie mogli się porozumieć między sobą, na jaką drogę muszą wstąpić i co mają czynić, aby:

1. włościanstwo ukraińskie mogło odbudować się ekonomicznie i chociażby w części naprawić szkody po czynione w czasie wojny.

2. Jakim sposobem włościanstwo może się odrodzić kulturalnie.

3. Jaką politykę ma włościanstwo prowadzić w państwie polskim, aby można bez przeszkód osiągnąć realne korzyści i wzmocnić swoje stanowisko w Rzeczypospolitej.

Kongres włościański ma zapoczątkować nowy kierunek polityczny dla włościanstwa ukraińskiego, gdyż dotychczasowe t. zw. kierunki i orientacje okazały się zgubnymi dla narodu. Włościanstwo nie chce usuwać inteligencje poza nawias życia narodowego, ale nie chce, i nie będzie słuchało podszeptów i rad wszelkich dyplomatów-bankrutów i tych, którzy przyczynili się do całkowitego upadku wsi ukraińskiej.

Zadanie „kongresu włościańskiego” nie jest sprawą błahą, przeciwnie jest to ważne zdarzenie w życiu galicyjskich włościan, którzy decydują się sami kierować swymi sprawami, nie bacząc na to, co powie UNDO, i nie czekając na rozkazy tych czy innych zbankrutowanych ślepych „przywódców”.

Regionalizm polityczny w Niemczech.

Niemcy takie, jakie przeważnie znali cudzoziemcy, to Niemcy utworzone przez Bismarcka, pod hegemonją pruską. Cudzoziemcy, nienawidzący Niemiec, widzieli w nich brutalny militarizm, Machtstaat, widzieli w nich rozszerzone Prusy, które pochłonięły cały naród niemiecki.

Otóż mało ludzi zagranicą wiedziało, że Niemcy, nawet najlepsi patrioci, nie byli bardzo zadowoleni w owym cesarstwie wielkopruskim, czuli się w niem nieswojo, jakby w obcym, narzuconym państwie. Wielu Niemców zdawało sobie sprawę, że potęga Niemiec Wilhelma pod kierownictwem pruskim jest tylko pozorną i udaną rozkwitem, tylko zewnętrzną potęgą, której brak trwałości i wewnętrznej mocy, gdyż brak jej zakorzenienia w narodzie.

Te siły dawniej skrepowane, te pętlone zapomnianą tradycją, teraz, kiedy naród niemiecki przypominał sobie podstawy swego bytu, zaczynają się budzić.

Przejawami odrodzenia tych antipruskich sił w dzisiejszych Niemczech zajmuje się korespondent berliński „Przeglądu Powszechnego”, który to odrodzenie widzi przedewszystkiem w t. zw. „Reichs- und Heimatsbund deutscher Katholiken”, założonym dopiero pod koniec 1919 r., a rozpowszechnio-

nyzującą system prusko-niemiecki i reprezentowaną nie tylko przez „Deutschnationalen” i niby — liberałów, ale także i przez socjalizm marksowski, przez Seweringa, Bauera i innych.

Najważniejszą i na zewnątrz najbardziej charakterystyczną cechą „Reichs- und Heimatsbundu” jest regionalizm i federalizm. Dąży on do przywrócenia i odnowienia naturalnej podstawy narodów i krajów, zniszczonych przez partykularyzm dynastyczny i centralizm pruski, do zniesienia państwa wielkopruskiego. Nadrenia, Westfalia, Harnower, Hessja i Śląsk mają odzyskać narodową niepodległość państwową, niezależną od Prus.

Należy uprzytomnić, sobie obecny stan polityczny w Niemczech. Prusy nie wyrzekły się własnego istnienia państwowego na korzyść wielkich Niemiec jak np. Piemont we Włoszech, ale zasklepiły się w sobie, jako państwo hegemonjalne w t. zw. Rzeszy, którą mogą kierować według zachcianek każdorazowych potentatów berlińskich. Berlin jest siedzibą dwóch wielkich rządów, panujących nad temi samymi 60 milionami ludzi: jeden rządzi całemi Niemcami, drugi dwoma trzecimi tychże, a w rzeczywistości ten drugi jest potężniejszy. Myśl tę wyrażono jasno w organie „Reichs- und Heimatsbund”: „Niepodobna Prusom tak włączyć do Rzeszy, aby były tylko jej członkiem, a nie głową. Co to są Niemcy, w których to, co się nazywa niemieckie, jest tylko brelokiem Prus”.

Nie zaginęła więc idea federalistycznego podziału Niemiec i wyzwolenia plemion niemieckich z pod jarzma pruskiego. Bezpośrednio po wojnie objawiła się ona w dążeniu, aby włączyć do Rzeszy autonomiczną rzeczpospolitą Nadreńsko-westfalską. Później ta sprawa ucichła. Dziś myśl ta odzyskuje znowu swą żywotność i aktualność. Ale widzimy w niej zniżony i oportunistyczny użyteczność polityczną z niechęcią do socjalistycznego wówczas Berlina, dzisiaj zaś wychodzi się z założeń zasadniczych. „Reichs- und Heimatsbund” to ruch ideowy oparty na tradycjach katolickich, na podstawach filozoficznych i politycznych.

„Heimatsbund” nie jest ani monarchistyczny ani republikański, ale cel jego identyfikuje się z niemożliwością przywrócenia panowania Hohenzollernów, gdyż dąży do usunięcia państwa wielkopruskiego, którego istnienie jest konieczną podstawą takiej restauracji. Budowa wewnętrzna Niemiec, według myśli założycieli Heimatsbundu, byłaby zupełnie różna od obecnej, a wzorowałaby się na tej przeszłości Niemiec, kiedy państwa niemieckie nie były jeszcze zniwelowane i zszablonyzowane przez centralizm maszyneryi państwowej pruskiej.

Owe „Landesverbände”, z których składa się „Heimatsbund” nie godzą się — jak mówi statut — na obecne granice wewnętrzne, ale „o ile możliwości opierają się na zasadzie uwzględniania przeszłości historycznej, gospodarczej i kulturalnej plemion. Samorząd ma być zupełny, bezwzględny”.

Nie dziwnego, że wszystkie partie, mające jakiś interes w zachowaniu obecnego ustroju pruskiego, namietnie zwalczają „Heimatsbund”. Prusacy i socjaliści godzą się pod tym względem, pierwsi chcą zachować gniazdo dla swego kronpryncy, drudzy boją się, aby podstawa ich obecnej potęgi nie została zniszczona, bo w zamierzonych przez „Heimatsbund” państwach narodowych, socjaliści byłiby tylko mniejszością bez znaczenia. Na czele wrogów „Heimatsbundu” stoi oślawiona „Kölnische Zeitung”.

Usiłuje się tedy kształtować nowa dusza niemiecka, pragnąca zerwać z prusactwem. Zregionalizowana politycznie Rzesza niemiecka, odprusaczona, mogłaby się stać poważną gwarancją pokoju europejskiego.

Dodać wkońcu należy, że „Heimatsbund” posiada doskonałe redagowane czasopismo wychodzące w Kolonii „Reich und Heimat”. Ogłosiło ono już szereg bardzo ciekawych artykułów, zasługujących na uwagę wszystkich, którzy chcą się orientować w nowym, ideowym ruchu Niemiec.

S. p. Wiktor Skibniewski.

Wygnaniec z Kresów.

Nieliczne grono rodzinne, kilkunastu wygnańców z Kresów, we Lwowie jeszcze pozostałych i grupa ludzi raku, odprowadziły 8. bm. z kaplicy anatomicznej na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Wiktora Skibniewskiego, który wilią dnia tego, wskutek ataku apoplektycznego życie zakończył.

Syn Wiktora z matki Bohdanówny śp. Wiktor Skibniewski ukończył nauki we Lwowie, a po śmierci ojca objął w posiadanie majątek Hołozubińce na Podolu rosyjskiem i doprowadził go do niebywale kwitnącego stanu kultury, rozwijając przytem hodowlę ciekawych kowalichowatych owiec i młynarstwo. To ostatnie wszakże o mieszczęście go przyprowadziło, niedopatrzony bowiem walec rękę mu oderwał, dając mu zarazem sposobność wykazania niepospolitej woli i hartu duszy i ciała.

Gościnny dwór w Hołozubińcach licznie był odwiedzany, a małżonka śp. Wiktora Skibniewskiego, uroczą pani Enma, była najpiękniejszą jego ozdobą. Biblioteka i zbiór cennych obrazów polskich malarzy uprzyjemniały wielce pobyt i nadawały dworowi cechę kultury swoistej, która pogłębiała ścisły i analityczny umysł gospodarza.

Nie będę rozwodził się szczegółowo nad wielkimi jego zasługami na polu społecznym i naukowym. Wspomnę tylko jedno. Gdy na pierwszym warszawskim Zjeździe psychologów w r. 1909 okazała się niezbędna potrzeba zorganizowania pracowni psychologicznej śp. Wiktor Skibniewski przez swą ofiarność zamienił natychmiast to pragnienie na rzeczywistość. Powstała więc pracownia i od tego czasu między Towarzystwem Psychologicznym a hojnym ofiarodawcą, mianowanym jego członkiem dożywotnim, stosunki się zacieśniają. Samodzielny umysł śp. Wiktora Skibniewskiego, pogłębiany przez studia długoletnie wiąże się coraz mocniej z losami polskiej psychologii eksperymentalnej. Skromna pracownia, popierana coraz hojniej przez podolskiego działacza, wchodzi na drogę zgola niespodziewanego rozwoju. Pracownia zamienia się w bardzo krótkim czasie na „Instytut Psychologii doświadczalnej”, którego kuratorem jednogłośnie wybranym zostaje śp. Wiktor Skibniewski.

Gdy burza od Wschodu wyrzuciła państwa Wiktorostwa Skibniewskich z ich gniazda rodzinnego, zniszczonego doszczętnie, czarna zasłona zaćmiła umysł pięknej pani Emmy, wpadła ona w stan melancholii, i po dziś dzień w nim pozostaje. Wywodził ją mąż do Kijowa. Pomimo groźącego ze wszystkich stron niebezpieczeństwa, pomimo zupełnej ruiny majątkowej, śp. Wiktor Skibniewski na chwilę w pracy naukowej i społecznej nie ustaje.

Gdy po wielu przebytych niebezpieczeństwach i trudach dopłynął wraz z chorą żoną do portu jakim był dla nas wielu ukochany, gościnny Lwów, dzięki uratowanym z pogromów kosztownościom, życie mu przez czas jakiś dość pomyślnie ubiegało. Żonę umieszcili w sanatorium Maiewskiego, sam zaś oddał się z całym zapalem ukochanym pracom, uczęszczając na wszystkie wykłady i odczyty naukowe, które do końca życia pozostały jego namięnością niepomąganą*).

Wkrótce jednak środki się wyczerpały, bieda zaczęła w oczy zaglądać, a praca zarobkowa była dla niego wskutek kalectwa i choroby stąkać trudniejsza niż dla jego towarzyszy niedoli.

Krowni zapraszali go na wieś, dając mu ciepły kąt i pożywienie. Jednak

*) W jesieni roku ubiegłego wygłosił śp. Wiktor Skibniewski piękny odczyt: „O sumieniu“, który następnie na życzenie kilku księży odczytał na „Zjeździe Teologicznym“.

rogata jego dusza, umysł żądny wiedzy, kultury, nie pozwalały mu na takie dobrowolne zagrzebanie się życiem zdala od źródeł onych.

Ostatnio był jego materialny jako tako zabezpieczony, ale już było za późno. W dzień Trzech Króli odwiedzałem chorego, robiliśmy projekty na przyszłość, czytał mi swoją korespondencję z Instytutem Pelmansa, rzecz niesłychanie ciekawą i oryginalną.

Nazajutrz rano zastałem go leżącego spokojnie, jakby we śnie głębokim pogrążonego. Zabrano zwłoki do Pro-

sektorjum, poddano badaniom, które atak apoplektyczny wykazały.

Skończyły się Twe ziemskie meczarnie biedny Wygnańcze Kresowy. Ukochałeś ziemię rodzinną, te ci wydarło. Ukochałeś wiedzę, a ta Ci do grobu wiernie towarzyszyła. — Była Ci ostoja, balsamem i ukojeniem wśród cierpień i zawodów.

Jan Narkiewicz Jodko.

PS. W chwili, gdy piszę te słowa, donoszą mi z Warszawy o zgonie pani Emmy Skibniewskiej, żony śp. Wiktora.

W państwie Mussoliniego.

(Korespondencja własna).

Rzym, w styczniu.

W ostatnich swoich wystąpieniach premier włoski p. Mussolini złożył dwa ciekawe oświadczenia. W pierwszym mówił on o „dwóch milionach młodzieży włoskiej, która gotowa jest na pierwsze jego wezwanie stanąć jak jeden mąż i iść na bój, jeżeli tego wymagać będą interesy i honor Włoch“.

Następnym razem w tonie bardziej pokojowym mówił, że najbliższe pięć lub dziesięć lat w życiu narodów cywilizowanych będą miały znaczenie decydujące.

Oddzielnym państwem, koalicjom lub związkom państw nie uda się uniknąć komplikacji wewnętrznych i międzynarodowych. Będą wstrząśnienia — mówił „il duce“ — to wstrząśnienia okrutne. W wyniku wielkiej wojny — kończył swą znamienitą mowę dyktator przyszłego cesarza Włoch — marzy równowagę nuncj stała i nuncj zabezpieczona, niż poprzednio. Można nie życzyć sobie wstrząśnienia, ale trzeba być do wszystkiego gotowym.

Premier włoski, jak wiadomo, jest usposobiony sceptycznie względem Ligi Narodów i Locarno i nie widzi w nich zabezpieczenia przyszłości równowagi europejskiej.

Jednakże, mówiąc o ciemnej i niebezpiecznej przyszłości, Mussolini natychmiast przeszedł do spraw wewnętrznych włoskich i wzywał ludność państwa, aby nie traciła swoich sił i środków na bezsensowną walkę klas tak, aby w końcu tego pięcio czy dziesięciolecia naród włoski nie był bezsilnym pariasem. Sens prognozy pozostaje jednak bez zmiany: trzeba być przygotowanym do wypadków, których cykl rozciąga się na szereg najbliższych lat.

Parlament włoski odpoczywa. Wakacje jego potrwać podobno ze dwa miesiące. Przed wakacjami świątecznymi rozeszła się pogłoska, że cały ustrój, parlamentarny będzie skasowany i obie izby zastąpione przez jakąś instytucję doradczą w kwestiach prawodawczych. Ale już teraz widać, że do tego nie dojdzie. Izba deputowanych, w której dyscyplinowana wię-

kszość aprobuje wszystkie projekty Mussoliniego nie jest zaważa, ani przez szkodą. Również pogłoski o rozwiązaniu izby i rozpisaniu nowych wyborów dla zgłębienia opozycji awenturyjskiej okazały się bezpodstawne. Przed 1927 rokiem nie należy się spodziewać nowych wyborów.

A tymczasem rząd faszystowski przy czynnej kadłubowej Izbie deputowanych przeprowadza całemi serjami różne ustawy, walące dawny gmach ustroju państwowego w oddzielnych jego częściach.

Przeprowadzono ustawę reformującą instytucje samorządowe; z wyjątkiem większych ośrodków miejskich, wprowadzono zamiast syndykatów z wyborów i „consiglieri“ mianowanych przez rząd „podesta“ i ich asesorów. Skasowano specjalną policję miejską, która była niezależna od władz samorządowych. Pozostaje tylko jedna policja państwowa, podległa władzom politycznym.

Na porządku dziennym jest kwestia walki z przestępczością, szczególnie z jej najostrejszymi formami. W związku z tem siery rządowe wysuwają projekt przywrócenia najsurowszych kar, a więc banicji do miejsc „pustych“ i kary śmierci. Osobliwie zajmuje się ministerstwo sprawiedliwości projektem walki z recydywistami fałszerzami, oszustami i bandytami.

Jednocześnie jest mowa o zniesieniu skomplikowanego aparatu sądów przy siegłych i zastąpienia ich przez sądy „szefienów“, o ograniczaniu jawności obrad sądowych itp.

Ekspertymynty Mussoliniego interesują nie tylko Włochy. Sam „il duce“ i jego pomocnicy w ostatnich czasach wciąż podkreślają, że we Włoszech do konywuje się doświadczenie na wielką skalę w kierunku budowy państwa na nowych zasadach, ale dodają, że doświadczenie to uwzględni specjalne warunki włoskie i może w innych okolicznościach być zupełnie zawodnem.

M. N.

O renty inwalidów.

Często napływają listy, zwracające uwagę, że renty inwalidzkie pobierają po wszech także i Rusini, którzy walczyli przeciw Państwu, (a więc za walkę otrzymują rodzaj nagrody od Państwa) i że szereg inwalidów renty nie dostał z powodu późnego wniesienia podania, a za to dostają pieniądze wbrew przepisom ludzie zamożni, mający po kilkanaście morgów, lub inne zaopatrzanie.

Należy co do tego zwrócić uwagę, że niektóre świadczenia ustawowe dla inwalidów pozostały tylko na papierze. Ustawa nałożyła obowiązek odbierania stopniowego sprzedaży alkoholu, soli, tytoniu itd. obcym kupcom, (zwłaszcza chodziło o olbrzymią ilość szynkarzy żydowskich) — i dawania tych koncesyj inwalidom, w istocie jednak kwestja owego odbierania przedstawia się, mimo zaprzeczeń, smutnie i idzie w tempie gorzej niż zółwim.

Nadawanie inwalidom nowych skie-

pów tytoniowych wygląda również licho, zwłaszcza, że koncesje już są rozdane, a trzymają je dawniejsi posiadacze, a władze skarbowe dają nowe pozwolenia skąpo i niechętnie. Dawniejsi posiadacze koncesji prawie zawsze nie wykonują jej sami, tak, że np. we Lwowie koncesjonariuszkami sklepów tytoniowych są prawie wyłącznie Polki, wdowy po urzędnikach. — fakty, cznie zaś mają te sklepy, jakkolwiek ich dzierżawcy nie wolno, prawie wyłącznie dzierżawcy żydzi, co usposabia nieraz niekorzystnie przy nadawaniu nowej koncesji, także inwalidzie, skoro się nie wie, czy on jej nie wynajmie, czego wypadki też były.

Należy więc brać pod uwagę i te wszystkie szczegóły, by w żadnym razie nie wystąpić przeciw inwalidom, jako zbiorowości i nie tworzyć legend o ich zabezpieczonym bycie. Natomiast w poszczególnych wypadkach nie trzeba tolerować nadużyć, przede-

wszystkiem więc pobierania renty państwowej na podstawie fałszywych potwierdzeń gmin czy powiat, skoro się zdarza, że ludzie legaci drogą przekupu swa uzyskali przywilej swego niezamożności.

W każdym więc wypadku gdy czołowiek zamożny rentę pobiera, lub gdy dostaje ją ten, komu się ona nie należy, lub gdy otrzymał ją wróg państwa, który walczył przeciw jego całości, — należy dane nazwisko i bliższe szczegóły podawać władzom lub posłowi do nego okręgu. Sejm utworzył osobną komisję, która ma renty zrewidować. Ponieważ chodzi o poważny wydatek państwa i ponieważ nieprawne wsparcie budzi nienawiść u ludzi innych i poczucie, że nadużyć nikt nie tępi, powinni się przyczynić do oczyszczenia stosunków ci wszyscy, którzy na okradanie państwa narzekają i opowiadają o tem dużo, zbyt dużo ale w żaden sposób tem nie przeciwdziałają.

M. Prószyński.

Listy z Łucka.

(Od własnego korespondenta).

Łuck, 13 stycznia.

Z życia politycznego. W Łucku w dniu 10 bm. odbyło się zebranie zarządu okręgowego PT. Opieki nad kresami przy udziale prezesów kół powiatowych z całego Wołynia. W obradach, którym przewodniczył prezes p. T. Dworakowski, uczestniczył delegat zarządu głównego z Warszawy p. Skorupski. Omawiano sprawy organizacyjne. Rezultatem obrad była uchwała zwołania zjazdu delegatów wszystkich kół towarzystwa, który odbędzie się w Równem w dniach 27 i 28 lutego br.

Nowy tygodnik. W Kowlu ukazał się 1 numer tygodnika pt. „Kresy“. Tygodnik wychodzi pod redakcją p. Adama Grota Czekalskiego. Pismo kierunkiem zbliżone do stronnictwa Ch. D.

Zjazd samorządowy. W Łucku, w dniu 17 bm. odbędzie się zjazd samorządu, w którym wezmą udział delegaci samorządu miejskiego i wiejskiego z całego Wołynia. Na program zjazdu złożą się uroczyste nabożeństwo w miejscowej katedrze, plenarne obrady w sali „Domu słow. Pol.“, podczas których zostaną ogłoszone fachowe referaty. Na zjeździe poruszone będą i sprawy organizacyjne.

Nekrologia. W Dubnie zmarł nagłe zastępca miejscowego starosty dr. Władysław Winkler, który przez czteroletni okres pracy w starostwie dubieńskim zyskał sobie ogólny szacunek i poważanie — toteż zgon śp. dr. Winklera wywołał wielki żal wśród mieszkańców miasta i powiatu.

Aresztowanie morderców. Post. Pol. państw. w Smydce p. dubieńskiego, aresztował mieszkańców wsi Baszycy gm. Ludobicze Paluke Mikanora i Gracyszyna Aleksandra, którzy w r. 1920 zamordowali żołnierza WP., którego nazwiska ustalić nie zdołano.

Z teatru. Teatr miejski w Łucku wystawił ostatnio sztukę pt. „Chiopi“ według powieści Reymonta w inscenizacji Jerzego Zawieyskiego. Reżyserował p. Trzywdar Rakowski. Sztuka pod względem reżyserji i dekoracji została wystawioną bardzo starannie.

Główne role odtworzyli Boryna (Łętowski) Jagusia (Cerankówna), Antek (Pietruszyński), Rocho (Trzywdar-Rakowski). Sztuka ogólnie podobala się, grano ją kilkakrotnie przy wypełnionej sali.

Jur.

Z ruchu w yawniczego.

* Stefan Grahiński, „Cien Bałometa“ — Lwów 1926, a nie „Cień Reymonta“ — brzmi tytuł powieści, o której była wzmianka we wczorajszym numerze „Słowa Polskiego“.

WIERSZEM.

Kr. 00.

To nie numer telefonu, ani pewnej ubi-
[kacji,
To jest numer grosza, który — niewia-
[domo z jakiej racji —
Wypuściła w świat „Poranna” po loka-
[lach, sklepach, budach, —
Więc szukajcie, aż znajdziecie. — może
[się któremuś uda...

Może grosz ten jest w „Krakowskim”,
[lub u Starcka, lub u Kretza,
Może leży, sfalszowany, w pularesie
[Wmdischgracza,
Może biegnie od apteki poprzez teatr
[do mleczarni
I wpadł właśnie w-0 0, przy Wiedeń-
[skiej, przy kawiarni...

Tak czy owak: „Szukać grosza” — to
zabawa nienaganna.
Dawniej była cincia-babka, teraz jest
ciuciu-„Poranna”. —
Lecz i tu ma do gadania losu logika
[macosza:
W świat puściła grosz „Poranna”, —
[nie dziw, że dziś jest bez grosza.
Janek.

Cenne pamiętniki.

Wielka Wojna będzie niewątpliwie
stanowić w historii przełom epoko-
wy, a już bez żadnych zastrzeżeń e-
pokowe znaczenie będzie miała dla
naszej własnej historii. Stąd też cało-
kształt zdarzeń, choćby najdrobniej-
szych i związane z niemi trwałe do-
kumenty, jak manifesty, rozkazy, roz-
porządzenia i wszelkiego rodzaju pi-
sma urzędowe, wreszcie komplety
czasopism z tego okresu mają niezwy-
kłą wartość źródłową i będą może
już w niedalekiej przyszłości bardzo
poszukiwane i wysoko cenione. Do
tej kategorii źródeł zaliczyć także na-
leży pamiętniki osób, które — bez
aspiracji literackich — notowały swo-
je przeżycia, rejestrowały zdarzenia
za święta i wypowiadały nawet wła-
sne uczucia, będące niewątpliwie syn-
tezą uczuć współczesnych środowisk.

Mamy przed sobą dwie takie nowe
prace. Jedną z nich skreślił St. Przy-
łuski, były wiceprezydent lw. wyż.
sądu krajowego i wydał u Gubryno-
wicza i Syna pt. „Wspomnienia z ro-
syjskiej okupacji. Rok 1914—1915”.
(Lwów, 1926). Wybitny prawnik, przy-
zwyczajony do myślenia ścisłego
wzbiogał literaturę pamiętnikowego hi-
storyczną bardzo cenną pracą. Miał
on sposobność jako kierownik sądu,
zotknięcia się z najwybitniejszymi o-
sobistościami rosyjskimi, urzędują-
cymi w zajętym Lwowie, podał dosko-
nałą ich charakterystykę i wyświetlił
typową metodę postępowania rosyj-
skiego: naprzód bardzo łagodnie, na-
wet serdecznie i kulturalnie, potem
coraz zwyżające się zacieśnienia aż
do właściwego poziomu regime'u car-
skiego. Umie też autor wybornie po-
równywać stosunki rosyjskie i austria-
ckie i wysnuwać wnioski — bezwa-
runkowo dla Rosjan korzystniejsze.
Książka p. Przyłuskiego posiada wiel-
ką wartość dla badaczy dziejów Lwo-
wa, a w szczególności sądownictwa
polskiego.

Druga, obszerniejszą pracę wydał
własnym nakładem w Rzeszowie dr.
Wincenty Daniec pt. „Pamiętnik z
przeżyć wielkiej wojny. Z dziennych
notatek”.

Autor bardzo szczegółowo opisał
wszystko, co widział na własne oczy,
cytuje dokumenty, zdania innych na-
ocznych świadków, a czyni to bez
żadnej przesady, bez jakiegokolwiek
literackiego zabarwienia. Przyświecał
mu widocznie zgóry obrany cel: na-
giej prawdy, chociaż istotnie opisy-
wane zdarzenia są jakby wyrwane z
jakiejs potwornej opowieści. Twierdzi
on i przykładał popiera zdanie, że
naczelnym wódz austriacki arcyks. Fry-
deryk słusznie otrzymał przydomek
„Wieszatela”, bo w czasie wojny wie-

cej wywieszał Polaków niż Mura-
wiew w 1863 r. Bardzo wiele cieka-
wych szczegółów przytacza autor w
odniesieniu do armii pruskiej i jej do-
wódców. Moskale wobec Prusaków,
Austriaków i Węgrów wyglądają jak
— święci, tyle w nich serca, ludzko-
ści, litości dla biednych itp., a przede-
wszystkiem uczciwości.

Książka dra Dańca zawiera pona-
tło bogaty materiał, odnoszący się do
działalności tzw. ukraińców na grun-

cie wiedeńskim i wogóle do życia Po-
laków na uchodźstwie.

Tego rodzaju pamiętniki — powta-
rzamy z naciskiem — zasługują na
baczniejszą uwagę czytającej publicz-
ności. Obie cenne książki powinny
zachęcić innych do opublikowania
materiałów, a przynajmniej do zacho-
wania ich na lepsze czasy. Nadejdzie
bowiem chwila, że wartość ich cenić
się będzie na wagę złota.

(kr.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 15 stycznia 1926.

TEATR WIELKI.

Czwartek 14 bm. „Nietoperz”. Ceny zni-
żone.

Piątek 15. bm. „Złota rękawiczka”. Pre-
mjera. Ceny niższe.

Sobota 16. bm. o godz. 3.30 popoł. „Wil-
ki” przedstawienie dla młodzieży szkolnej.
— O godz. 7.30 wiecz. „Zamęcie oczy”.

Niedziela 17. bm. o godz. 3 popoł. „Faust”
występ M. Szałeckiego. Ceny niższe po-
południowe. — O godz. 7.30 wiecz. „Złota
rękawiczka”.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 14 bm. „Świerszcz za komin-
em”. Ceny niższe.

Piątek 15. bm. „Marjetta”. Ceny zni-
żone.

Sobota 16. bm. o godz. 3.30 popoł. „Sła-
by pamięć”. Ceny niższe popołudnio-
we. — O godz. 7.30 wiecz. „Świerszcz za
kominem”.

Niedziela 17. bm. o godz. 3.30 popoł.
„Dzikus”. Ceny niższe popoł. — O godz.
7.30 wiecz. „Marjetta”.

Początek przedstawień punktualnie o 8.
7.30 wieczorem.

TEATR MAŁY.

Czwartek 14 bm. „Urwis” (ceny popu-
larne).

Piątek 15. bm. „Urwis” (ceny popularne)

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pię-
nych, ul. Dzieduszyckich, I. Wystawa Ce-
chu Artystów Plastyków „Jednoróg”.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

Piątek, 15. stycznia: Kwartet smyczko-
wy Sevcika. 289

Od Administracji.

Zawiadamiamy, że już rozpoczy-
namy wstrzymywanie wysyłkę dzien-
nika tym PT. Prenumeratorom któ-
rzy dotąd nie uiszcili przedpłaty
za styczeń.

Ponowną wysyłkę pisma rozpo-
czniemy tylko po otrzymaniu po-
wyższej prenumeraty.

Prenumeratę zamiejscową na-
leży bezwarunkowo wpłacać tyl-
ko czekami P. K. O. na konto na-
sze № 150.660 lub przekazem pie-
niężnym, a miejscową w kanto-
rze „Słowa Polskiego”.

— Teatr Wielki wystawia dziś po raz
pierwszy świetną sztukę Karola Bakonyi-
ego pt. „Złota rękawiczka” w dobrowol-
nej reprezentacji artystycznej z pp. Leonia
Barwińskiego i Józefem Sosnowskim, w głów-
nych rolach W. dalszych odpowiedział-
nych i popisowych rolach wystąpią pp.
Rybicka, Okornicki, Peljński, Stępowski,
Bielecki, Kalinowski, Lochman, Fertner,
Czaki, Rzęcki, Zabielski, Koczysiewicz,
Lewicki i in. Reżyseria p. Sosnowskiego.

— Teatr Nowości powtarza dziś ulubio-
ną operetkę „Marjetta”.

— „Wilki” ukażą się jutro na popołudnie
we przedstawienie dla młodzieży szkolnej
w Teatrze Wielkim. Pozostałe bilety do
nabywania w Kasie Teatru Wielkiego dziś i
jutro. Dla starszej młodzieży szkolnej są
udzielne 50 proc. zniżki na przedstawie-
nia operowe wieczorowe, które są do na-
bywania w Komitecie rozrywkowym dla mło-
dzieży, w budynku szkolnym im. Tańskiego
przy ul. Jabłonowskich.

— „Śluby panieńskie” powtórzone będą
w sobotę w Teatrze Nowości, na popołud-
niowe przedstawienie.

— Tow. śpiew. „Bard” urządził we wtorek
19 bm. w sali Tow. muzycznego do-
roczny koncert. W programie szeregi u-
tworów cheralnych dotychczas we Lwo-
wie nie wykonywanych. Między innymi:
odśpiewane zostaną „Dwie Jole”, kompo-
zycja znakomitego muzyka i dyrygenta
warszawskiej „Harfy” Wacława Lachma-

tów podniesionych ostatnio przeciw od-
ziałowi tegoż Banku w Krakowie.

W związku ze śledztwem prowadzonym
przeciwko b. kierownikowi Oddziału Pol-
skiego Banku Przemysłowego w Krakowie
szerzą się w ostatnich dniach najrozmaitsze
wieści o rzekomych nadużyciach, popeł-
nionych w tymże Oddziale.

Nie wchodząc na razie w przedmiot
spraw obywatelskich śledztwem karno-sądo-
wym przeciw b. kierownikowi Oddziału
musi Zarząd Banku jak najenergiczniej za-
ręczyć przeciw pogłoskom godzącym w
dobrą imię Banku i jak najkategoryczniej
zaprzeczć podniesionym ostatnio zarzu-
tom, jakoby Oddział krakowski nie odpo-
wiedział podatków państwowych, oraz pu-
szczał w obieg weksle kaucyjne. Zarzuty
te są pozbawione wszelkiej podstawy
gdyż ewidencje należnych podatków pro-
wadzi jak najściślej Zakład główny w
Lwowie, a przeprowadzane wielokrotnie
kontrole władz skarbowych nie wykazały
dotychczas ani razu najmniejszej nawa-
niedokładności. Również najzupełniej bez
podstawnym jest zarzut odnośnie do wek-
sli depozytowych, których Oddział w Kra-
kowie bezwarunkowo nigdy w obieg nie
puszczał.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Geor-
gea: hr. Kazimierz Stadnicki z Warszawy,
Tadeusz Marchlewski z Warszawy, Wa-
claw Hovorka z Huczy, Andrzej Wiktor
z Woli Sękowej, Georg Kaiman z Sołot-
winy, Maksymilian Pikielny z Łodzi, Ar-
mand Rudrich z Czerniowca, A. Huber-
man z Gdańska, Antoni Schimitzka z Gda-
ńska, Andrzej Onyszkiewicz z Niezuchowa,
Stanisław Rudrof z Brodów, Bronisław
Liban z Krakowa, Jakób Lipka z Wiednia,
Geza Klein z Wiednia.

Hotel Krakowski: Ludwik Hubicki z Kra-
kowa, Adam Dygat z Krakowa, Edward
Friedlaender z Katowic, dr. S. Maks Rie-
ser z Wiednia, Rudolf Justel z Hostine,
Ksawery i Maria Leczewicz z Włodzimie-
rza, Józef Fisch z Sokala, Adolf Gostyń-
ski z Warszawy, Louis Fillermann z Cra-
jowa, Kazimierz i Janina Biłyk z Łodzi,
Tadeusz Gilinka z Mekarzowa, Zygmunt
Gilinka z Suche, Józef Morawski z Ha-
synia, hr. Jan Morstin z Biegancowa, Ste-
fan Gasiorowski z Poznania, Leopold Ja-
kutowicz z Bochni, dr. Stanisław Polko-
recki z Tarnopola, Konrad Starke z Biel-
ska, Albert Leonhard Daisenberger z Mo-
nachium, Fryderyk Geisler z Wrocławia,
Marek Tiefenbrunn z Bielska, Paweł Wein
z Rytmia, Józef Weiser z Sumpark.

— Związek Ludowo-Narodowy Lwów-
niasto zaprasza swych członków i sym-
patyków na wieczór dyskusyjny w pią-
tek, 15 bm., o godz. 7 wiecz. w lokalu
przy ul. Pańskiej 11, I. p. Mówić będzie
prof. dr. Zbigniew Pazdro na temat
„Mniejszości polskie w gminach wiej-
skich w Małopolsce wschodniej”.

— Kolendy w kościele OO. Jezui-
tów odśpiewa Chór Drukarzy Lwów-
skich w niedzielę dnia 17-go stycznia
br. o godzinie 11-ej rano pod batutą
p. A. Kinałskiego.

— Echa olbrzymiego oszustwa. W tu-
tejszym Sądzie karnym ukończono już
śledztwo przeciwko Janowi Witkow-
skiemu, podającemu się za inżyniera,
który młodzieńczo Jana Korwin omo-
tał w sieć takich interesów, że ofiarą
stał się olbrzymi majątek. Korwin był
właścicielem majątku, obejmującego
480 morgów starego lasu i 220 morgów
pierzworzędnej gleby a nadto kosztow-
ności, wartości przeszło 30.000 zł. U-
wikłany przez Witkowskiego w rozma-
ite interesy, w przeciągu trzech miesię-
cy stracił kompletnie olbrzymi ten ma-
jątek do ostatniej srebrnej papierošnicy.
Rozprawa przeciwko Witkowskiemu
odbędzie się w lutym.

— Przerwanie się przewodu elektry-
cznego. Na ul. Janowskiej uległy wczoraj
zerwaniu się przewody elektryczne
sieci powietrznej. Szczęście, że przecho-
dzących nikt nie poniósł szwanku. Robo-
tnicy z M. Z. E. przeprowadzili usunięcie
przerwy.

— Dwa zamachy samobójcze. Z po-
vodu braku środków do życia oraz nie-
możności znalezienia zajęcia pozbawił
się wczoraj życia niejaki Stanisław Za-
rzycki, pochodzący z Wysoko Mazo-
wieckiego. Zarzycki, z zawodu czelad-
nik piekarski, przybył do sklepu Cha-
ima Korkesa w Rynku I. 21 — i zażądał
brzytwy. Gdy kupiec pokazał mu kilka
sztuk, Zarzycki momentalnie chwycił
jedną z nich, a odwróciwszy się, po-
derżnął sobie gardło. Pospieszył mu z
pomocą kupiec, który wyrwał brzytwę
z ręki desperata. Lekarz dyżurny Pogo-
towa Ratunkowego udzielił Zarzyckie-

mu pierwszej pomocy i przewiózł go do szpitala powszechnego. — Drugi wypadek zamachu samobójczego wydarzył się w aresztach policyjnych, gdzie wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia posterunkowy Józef Kasprzyk, pozostający w śledztwie o zgwałcenie. Kasprzyk, który pochodził z Poznańskiego, zażywał wśród swych przełożonych i kolegów opinii wzorowego posterunkowego, na którego w przeciągu kilku lat jego służby policyjnej nie wpłynęła żadna skarga. Padł ofiarą fałszywego doniesienia koryntjanki i pozostawał w śledztwie, które winę jego, gwoli sensacji rozkrzyczaną przez pewien dziennik do szerokich granic, znacznie ścieśniało. Wśród sfer policyjnych utrzymuje się zdanie, iż Kasprzyk tak przejął się rewelacjami owego dziennika, iż sięgnął do kuli rewolwerowej. Desperat pozostawił list, adresowany do swego brata, również posterunkowego, w stanie Komisarjatu V. P. P. W liście tym żegna się z nim i zapisuje mu — majątek, jaki pozostawił.

— **Ofiara wypadku na dworcu samoborskim.** Pociągami wieczornym przywieziono wczoraj ze Sambora palacza kolejowego, Jana Kuzię, który podczas przetaczania kotła z wagonu kolejowego uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Kuzio zmarł w drodze do szpitala powszechnego.

— **Z kroniki włamań i kradzieży.** Policja aresztowała w dniu wczorajszym Pawła Pawłowskiego, liczącego 19 lat, karanego i notowanego, za kradzież; — Józefa Plekana, ze Zniesienia, za kradzież; — Julian Just, zamieszkały na Bogdanówce, doniósł policji, iż nieznaną sprawcą włamał się wczorajszej nocy do jego mieszkania i skradł kilka sztuk wartościowej garderoby; — Henryk Wittlin, kierownik firmy „Pośpiech” zawiadomił Komisarjat policyjny, iż nieznaną sprawcą usiłował ubiegłej nocy włamać się do sklepu tej firmy przy ul. Sapiehy 1. 4, wyróżnił w tym celu już znaczny otwór w żaluzji żelaznej, zostali jednak spłoszeni przez Pawła Szwetę, który pilnował sklepu przed nocną, tajną inwazją włamywaczy. Szkoda tylko, że Szwet nie przytrzymał choćby jednego ze sprawców. — Obronną w ten sposób ręką wyszedł „Pośpiech” — podobnie wydarzyło się „Smakoszowi”. Policja aresztowała Piotra Kruszelnickiego, karanego już za kradzież i notowanego, za usiłowane włamanie do sklepu spożywczych artykułów pod firmą „Smakosz” przy ul. Szeptyckich 1. 2.

— **Zatruta alkoholem do nieprzytomności.** Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało wczoraj na Persenkówkę, gdzie obok baraków leżała w śniegu niejaką Katarzyna Murzyńska, która skutkiem zatrucia alkoholem popadła w stan nieprzytomny. Pogotowie Ratunkowe przewiozło Murzyńską do szpitala.

— **Kogo wczoraj aresztowano?** Aresztowany został wczoraj Antoni Naida, czeladnik murarski, za awantury w stanie pijanym; — Walerjan Laszkiewicz, maszynista teatralny, za czynne porwanie się na posterunkowego, pozostającego w służbie; — Adolf Feller, pomocnik fryzjerski, karany i notowany, za oszustwo; — Józef Wawrzynkiewicz, pozostający bez zajęcia, za sprzeniewierzenie 70 zł. na szkodę Zjednoczenia ekon. Inwalidów wojennych.

— **Odpowiedzi Redakcji.** Civ. Acad. Anonimowych korespondencji nie uwzględnimy.

WP. Pr. E. K. Lwów. Nieaktualne. Nie umiścimy.

WP. Piwowarczyk, Uhorniki. Sprawę przekazaliśmy Sekretariatowi Zw. Lud. Nar.

W. ks. St. P. w Jarosławiu. Adres redakcji i administracji „Oświaty Polskiej”: Warszawa, Marszałkowska 153 m. 6.

— **† Kacjan Sas - Odemczak Uruński,** emeryt, nadradca Ministerstwa robót publicznych, zmarł w Krakowie 12. bm. w 51 roku życia. Zmarły, Lwowiec, wielkich zalet serca, charakteru, zaskarbił sobie w szerokich kręgach uznanie i pamięć najlepszego obywatela. Choroba płuc przecięła dnie jego pracy. Cześć Jego pamięci!

Fabrykantka aniołków.

Brzeżany. (Tel. wł.) W więzieniu sądu karnego przebywa obecnie niejaką Jewdocha Sulatycka, zamieszkała ostatnio we Lwowie przy ul. Żółkiewskiej 1. 20 — pozostająca pod zarzutem zbrodni morderstwa, dokonanego na własnym nieślubnym dziecku.

Z początkiem października ub. r. Sulatycka po opuszczeniu wsi Nowosiółki, w pow. podhajeckim, porzuciła do stawu koło rzeki Koropia swe dziecko, liczące 11 miesięcy, które utonęło. W toku dochodzeń okazało się, że Sulatycka przedstawia

typ fabrykantki aniołków.

gdyż dopuściła się kilkakrotnie takich morderstw na swych nieślubnych dzie-

ciach, a w szczególności w roku 1917 uśmierciła syna swego Szymona, w r. 1922 syna Jana, a w r. 1923 uśmierciła swe bliźnięta, najpierw syna a w krótkim czasie potem córeczkę.

Sulatycka twierdzi, że syna jej Szymona wziął na wychowanie jakiś doktor we Lwowie, syna Jana jacyś państwo z Podhajec, podobnie twierdzi i o bliźniętach, w rzeczywistości zeznania jej pozbawione są wszelkiej podstawy — a nagromadzony przeciw niej materiał dowodowy — silnie ją, we wszystkich powyżej podanych wypadkach — obciąża.

=====

BRZUCHOWICE. Nasza praca w zimie. Wieś Brzuchowice, do niedawna pod względem kulturalnym niewybredna, dzisiaj czuje już potrzebę przede wszystkim zrzeszenia się w czytelnię katolickiej, założonej przez tutejszego proboszcza ks. Jul. Urbańskiego, gdzie mają sposobność wypożyczenia dobrej książki (czytelnia zaopatrzona w doborowe powieści naszych i obcych pierwszorzędnich pisarzy), czytania dzienników i tygodników.

W czytelni odbywają się odczyty i wykłady z historii polskiej, wyłoniła się też myśl utworzenia własnej orkiestry, którą urzęcowiśnił ze zwykłą mu energią nasz ks. proboszcz i doprowadził do tego, że orkiestra ta dawała już koncerty w tutejszej teatralnej sali gminnej i brała udział w wystawieniu jasełek. Orkiestrę obecnie prowadzi znany kapelmistrz lwowski p. Piotr Władysław, em. kapitan W. P., który oddał się sprawie całą duszą.

Nasi „czytelnicy” poculi w sobie również żyłkę aktorską i oprócz „Jasełek” w których pierwszy egzamin zdawali, odegrali wprost dobrze „Łobzowian” Anczyca, „Noc świętojańska” ks. Urbańskiego, „Sklepiarkę”, „Buro stręczek” oraz arcywesołe pantomimy.

W najbliższym tygodniu wystawi czytelnia trzy jednoaktówki, a to: „Żyd w beczce”, „Na muzyce” i „W gospodzie pod Sroka”.

Chłopcy i dziewczęta w robocie tej szlachetnieją i szukają odpoczynku po pracy we własnej znakomicie prowadzonej czytelni. **Spektator.**

Kałuż. Niewyraźna sprawa. Jeszcze żywo tkwi w pamięci naszej sprawa Wojewody Jurystowskiego, gdy na polecenie NPR kazano mu złożyć godność a na jego miejsce osadzić p. Zapalę, aż oto z Nowym Rokiem postąpiono tak samo, jednak tym razem z urzędnikiem niższym, bo ze starostą kałuskim Ottonem Brückmanem. Jak grom z jasnego nieba przez Stanisławów z Warszawy dnia 2. bm. z podpisem p. Olpińskiego, wiceministra spraw wewnętrznych nadeszło piśmo usuwające starostę natychmiast. Nie wchodzimy tu w zakres działania władz, bo intrygi same wyjdą na jaw i społeczeństwo je osadzi i może zdrowi, jednak musimy zaprotestować co do samego sposobu przeprowadzenia sprawy, bo powinnością naszą jest bronić autorytetu Państwa i jego urzędów przed uragowiskiem ludzi nam i naszemu Państwu nieprzychylnych, którzy powiadają: Patrzcie, dziś najmniejsza intryga potrafi starostę natychmiast wyrzucić.

P. Otto Brückman, mianowany za czasów woj. Jurystowskiego starostą w Kałuszu trzy lata temu, uchodził za urzędnika nadającego się do tego obowiązku, kwalifikacja jego była zawsze dobrą i dlatego dano mu powiat bardzo trudny do prowadzenia, ze względu na rzeszę robotników, wówczas niespokojne, strajkujące. Jako oficer legionów Hallera, przeszedł Azję, Francję, stał do końca na posterunku w wojnie bolszewickiej, a jako urzędnik czystych rak, był stawiany zawsze jako wzór między Polakami i Rusina-

mi dla innych, nie więc dziwnego, że utarło się po wsiach to zdanie: „Pierwszy bez łapówek żydowski”.

Lud rozgoryczony po wsiach, przez nikogo nie namawiany, gromadzi się i protestuje, — upomina się o sprawę dliwość, jawnie wypowiada nieufność do p. Wojewody, przychodzi do miasta, żąda wyjaśnienia, pyta się, co się stało, niestety intryga ta na razie okryta głęboką tajemnicą wkrótce da Bóg, musi wyjść na jaw.

Apelujemy do władz, do posłów, by zbadali tę sprawę.

BOLECHÓW. Echa tragedii pod Doliną. Od rodziny śp. St. Medweckiego, który padł, jak wiadomo, ofiarą bandyckiego napadu pod Doliną, dowiadujemy się kilka szczegółów o szpitalu w Dolinie, gdzie ciężko ranny po operacji zakończył życie. Szczegóły te powinny zainteresować nasze władze sanitarne.

Operacja odbyła się dopiero w kilka godzin po przywiezieniu do szpitala. Dyrektor szpitala, udając się po operacji do domu, oświadczył wprawdzie by go każdej chwili wezwać, gdyby choremu było gorzej, ale... telefonu w szpitalu niema, biegano więc w nocy piechotą do willi dyrektora i to po kilka razy, ale za każdym razem bez skutku.

Przy chorym czuwać miała w nocy pielęgniarka i posługacz, ale posługacza wcale nie było, a z opieki pielęgniarki sam śp. Medwecki musiał zrezygnować wkrótce, gdyż jej zachowanie pogarszało tylko jego stan. (Gdy ranny wymiotował krwią i prosił o świeże ręczniki do otarcia, usłyszał, że „szkoda białizny, bo to się nie odpierze”).

Za operację z miejsca kazano zapłacić 200 zł., tak samo z góry zażalano opłaty za utrzymanie chorego.

Mimo, że chory miał „leżeć na I. klasie”, gdzie czystość powinna być chyba wzorowa, w łóżku były wszy, które włożyły pod bandaż, tak, że świeżo operowany nie mógł leżeć spokojnie.

Druga ofiara bandyckiego napadu młody chłopak, dziecko prawie, Furkiewicz, leżał w szpitalu doliniańskim 3 dni, lecz rodzina musiała go odwiedzić do szpitala we Lwowie. Operację przeprowadzono dopiero we Lwowie, w Dolinie zabandażowano go tylko zaraz po wypadku, a potem nie troszczono się o niego zupełnie.

Dyrektorem szpitala w Dolinie jest dr. Katski. Niedawno uległ on wypadkowi automobilowemu, w którym został poważnie poraniony, nie można się zatem dziwić, że trudno mu energicznie kierować szpitalem. — Czyż jednak z tego powodu cierpieć mają nieszczęśliwi ludzie, których los zmusi do przebywania w szpitalu w Dolinie?

KOZOWA. Działanie TSL. Cześć Polonii tutejszej, wchodząca w skład Zarządu Koła TSL urzędziła w dniu 20 grudnia wentę przedświąteczną, która udała się dobrze, zasilać kasę Towarzystwa na urządzenie stałej sceny — naprawę dachu domu własnego i odnawianie sali.

Działwa szkolna pod kierownictwem tutejszych chętnych do pracy sił

nauczycielskich odegrała „Jasełka”, a Koło młodzieży pod kierownictwem ks. kat. Pihusza — wcale udanie dwukrotnie odegrało „Jasełka” — oraz w dniu Patrona Stowarzyszenia sztuczke „Stanisław Kostka”.

Pocieszającym objawem jest fakt, że ludność tutejsza chętnie śpieszy do Domu polskiego, będącego własnością TSL i żywo objawia swe zadowolenie z pracy społecznej.

W dniu 10. bm. odbył się w TSL wspólny opłatek przy dźwiękach miewsowej orkiestry, której część instrumentów stanowi własność tut. TSL. Przemawiał przew. Koła ks. kan. Konarski i pp. Szydłowski burmistrz, Ogibiński zawiadowca stacji, Traunfellner notariusz jako gospodarz Koła, zachęcając wszystkich do jedności i wspólnej pracy dla dobra Towarzystwa i Ojczyzny.

Imieniem Polek w pięknych słowach przemawiała p. Adolfina Ogibińska, sekretarka Koła.

Podnieść należy gorliwą pracę p. Traunfellnera, która zainicjowała kursa robót ręcznych, nieustępujących w niczem zagranicznym.

TARNOPOL. Zjazd Związku okręgowego TSL w Tarnopolu, odbył się 10 stycznia pod przewodnictwem prezesa Leśniakowskiego z udziałem delegata zarządu głównego dr. Czuchajewskiego. Na 15 kół należących do Związku, reprezentowanych było 10 kół, co jest bardzo dużym postępem w stosunku do zjazdów dotychczasowych. W pracach TSL przodują Koła tarnopolskie i trembowelskie, ale i inne Koła wykazują wzmoczoną działalność. Zebranie poruciło prezydium wypracować ścisły regulamin związku, ułożenie budżetu na rok 1926 i przygotowanie planu celem ujednolinita pracy oświatowej ra całym terenie Związku. Następny zjazd odbyć się ma w niedalekiej przyszłości.

Zamach na dom straży celnej w Sińkowie nad Dniestrem, pow. Zaleszczycki. Dnia 5 bm. niewysledzeni dźtad sprawy rzucili bombę dynamitową przez okno do domu zamieszkałego przez przodowników straży celnej w Sińkowie. Szczęśliwym trafem w domu nikogo nie było i temu należy zawdzięczyć, że nie było ofiar w ludziach. Zniszczenie w samym domu jest bardzo duże. Ogólnie przypuszczają, że bombę rzucili przemytnicy.

KURS KROJU I SZYCIA

rozpoczyna koncesjonowana kierowniczka
HELENA SZYJKOWSKA
w Oddz. Techn. - Przem. Izby Handlowo-Przemysłowej, ul. Boułarda Nr. 5. 355p
Wpisy do 20 bm. włącznie od 9 do 2 popoł.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Plutek, 15 stycznia:

Warszawa. (380) Godz. 18—20. Kobieta w poezji polskiej. — Kobieta kochanka. — Kobieta matka. — Kobieta bohaterka — odczyt — deklamacja — z ilustracją muzyczną — udział biera Irena Solska — Kaszyn — Wielhorski i Strachocki.

Berno. (315) Godz. 17. Wieczór pieśni i arji włoskich.

Godz. 20. Koncert.

Barcelona. (325) Godz. 17—23'50. Szereg Koncertów.

Londyn. (365) Godz. 16. Koncert dla dzieci.

Godz. 17. Kwartet koncertowy.

Godz. 19. Muzyka taneczna.

Godz. 20. Fortepian, utwory Chopina

Godz. 21. Popularny koncert muzyki klasycznej.

Godz. 22. Koncert orkiestralny.

Godz. 23'30. Recytat pieśni.

Rzym. (425) Godz. 18. Jazzband.

Godz. 20. Koncert wokalnie instrumentalny.

Berlin. (505) Godz. 20. „Cyrulik sewilski” opera.

Wiedeń. (530) Godz. 20. Koncert or-

kiestry symfonicznej — koncert fortepianowy i skrzypcowy — Beethoven-Goldmark.

Praga. (550) Godz. 17. Koncert na instrumentach detych.

Godz. 20. Koncert kompozytorów czeskich Smetany-Dworzaka.

Paryż (1750) Godz. 21'30. Koncert.

Grac. (404) Godz. 21. Wieczór pieśni ludowych.

Tuluza. (441) Godz. 21. Koncert galewy.

Godz. 22'25. Koncert wokalny i muzyki tanecznej.

Lipsk. (454) Godz. 20. Koncert na instrumentach detych.

Godz. 21'15. Koncert ludowy.

Monachium. (485) Godz. 19'15. Ludowy koncert symfoniczny tow. muzycznego.

Kronika przemyska.

Z gospodarki miejskiej. Rada miejska za inicjatywę magistratu uchwaliła i przeprowadziła budowę nowych bazarów miejskich przy ulicy Kazimierza kosztem 89.000 zł. Równocześnie odrestaurowano wieżę miejską zegarową przy ul. Władycze kosztem blisko 30.000 zł.

Wszystko to piękne i godne uznania, bo dano przez to wielu rzemieślnikom i robotnikom zarobek w ciężkich czasach ogólnego bezrobocia, ale z drugiej strony wiadomo, że mieszkańcy cierpią z braku mieszkań w mieście cisną się po piwnicznych norach lub mieszczą się na strychach. Spodziewać się należało, że czynniki samorządowe miejskie, mające fundusze i uzyskujące pożyczki na cele rozbudowy, przeciw rozwiną akcję w kierunku rozbudowy miasta przede wszystkim przez budowę domów czynszowych.

Czyż nie lepiej i pożyteczniej było, za te 115.000 zł. wybudować wielki dom czynszowy? Czyż z tych mieszkań nie byłby magistrat uzyskał większych dochodów, niż z najmu bazarów?

Cias, aby rząd wglądał bliżej w gospodarkę samorządów miejskich funduszami i pożyczkami miast — które używane są zwykle na budowę dla ogółu obywateli bezpożyteczne.

W. L.

Sport.

Zawody łyżwiarские. W dniach 16 i 17 stycznia br. odbędą się na torze Lwowskiego Towarzystwa łyżwiarского zawody w jeździe sztucznej — parami i szybko. Początek zawodów w dniu 16 bm. o godz. 14.30, zaś w dniu 17 o godz. 10 i 16.

Przepowiednie pani Deux-Thebes nar. 1926.

Ciekawość jest, jak powszechnie wiadomo, pierwszym stopniem do... porad wróżbiarskich. Odwieczny lęk przed zrzędzeniami „ślepego” losu gna do „jasnowidzących” proroków, kabałarek, grafiologów, chiromantek etc. Nie tylko kucharkę, niespokojną o stałość uczuć bliskiego jej sercu strażaka, ale i niejedną koronowaną głowę, niepewną wiernopoddanych uczuć spłacaającego listę cywilną ludu.

Wielkie nakłady osiągają zarówno rozbrajająco naiwne senniki, jak i pytyjsko - tajemnicze almanachy.

Zeszłoroczne przepowiednie polityczno - społeczne pani Deux - Thebes sprawdziły się w dużej mierze, zapewniając słynnej paryskiej wróżbiarce duży rozgłos. Zachęcona tem powodzeniem ogłasza ona swoje horoskopy na rok 1926, które naogół niestety brzmią raczej pesymistycznie. „Przeżywać będziemy w dalszym ciągu okres wielkiej pokuty, której bliskiego końca jeszcze bynajmniej nie widzę”, ostrzega inelancholijnie pani Deux-Thebes. Francję czekają głębokie wstrząsy wewnętrzne: rozwiązanie parla-

Z SALI SĄDOWEJ.

Kradzież w kasie gminnej.

Przed Trybunałem Sądu karnego, który renowi przewodniczył s. o. Dworzak, stał Jerzy Patynko, oskarżony o kradzież 4000 zł. z kasy gminnej w Belzie. Patynko wykradł szwagrowi swemu, kasjerowi gminnemu, klucze od kasy, i w nocy dobrał się do gotówki, zabierając jedynie papiery. Pieniądze ukrył

mentu, gorączka zacieklej walki wyborczej.

„Ulica przedstawia wygląd poary, widzę na niej krew i błoto”. Zaburzenia przyjmą tak ostrą postać, że tylko kosztem znacznych ofiar oraz dzięki rozsądkowi narodowemu uda się je uśmierzyć. Nie wiadomo, czy na długo...

Dyplomacja francuska będzie zmuszona czynić wielkie wysiłki, by, nie bacząc na wyniki Locarno, uniknąć nowych, potężnych starć międzynarodowych. I Anglii również grożą poważne komplikacje wewnętrzne o charakterze socjalnym „dzięki podstępnej agitacji obcego mocarstwa, podejrzewanego niejednokrotnie o wrogię zamiary”. Zwalczając ona będzie musiała liczyć i poważne powstania w koloniach, zwłaszcza w Afryce Południowej oraz w Indiach. „Widzę potoki krwi wokół Świętego Miasta. Pożary niszczą świątynie, huk armat rozbrzmiewa w spokojnych dotychczas miastach”. Imperjum Brytyjskie za-

w miejscu ustępować i to go zdradziło, albowiem powalał się ekskrementami, a policja idąc za tymi pachnącymi śladami, znalazła całą gotówkę. Oskarżony z płaczem przyznał się do winy.

Po wywodach obrońcy dr. Zywickiego, skazano Patynkę na 1 rok więzienia. Skazany przyjął karę.

drzy w swoich posiadach. Pani Deux-Thebes daje radę, która może być cenną dla naszych czarnogieldziarzy: „Kto ma funty angielskie, niechaj-że szybko się ich pozbędzie, gdyż kurs ich spadnie znacznie”.

Niemcy przeżyją w 1926 roku dwa zamachy stanu — pierwszy o charakterze wybitnie reakcyjnym, drugi natomiast będzie miał pozornie wszelkie cechy przewrotu lewicowego.

Rosji przepowiada pani Deux-Thebes sensacyjne wydarzenia w połowie bieżącego roku. Na czele ruchu powstańczego stanie wódz, który w pożodze morderczych walk złamie dyktaturę bolszewicką.

Obywatele Stanów Zjednoczonych doczekają się prawa bezkarnego upijania się w lokalach publicznych.

Przepowiednie pani Deux-Thebes będzie można poddać szczegółowej i bezstronnej ocenie w... 1927 roku. — Trochę cierpliwości!

Ze świata.

+ Kto zjada najwięcej słodyczy? Oczywiście Ameryka. Interesujące dane statystyczne pod tym względem przynosi jedno z pism amerykańskich „Saturday Evening Post”. Amerykanie Stanów Zjednoczonych wydają rocznie na słodycze z górą pół miljaru dolarów, z czego jedna dziesiąta część przypada na Nowy Jork. W Filadelfii sprzedano przed Bożym Narodzeniem dwa i pół miliona funtów cukierków za ogólną sumę jednego i ćwierć miliona dolarów. Jedno z miast zachodniej Ameryki liczące 450.000 mieszkańców przeprowadziło obrachunek, z którego wynikało, że 92 procent mieszkańców kupuje słodycze, kupcy zaś sprzedają rocznie 7.823.640 funtów cukierków w pudełkach i 29 milj. funtów w forebkach papierowych. Gdy flota amerykańska udawała się pewnego razu na manewry zakupiono dla niej 40.000 funtów orzechowych cukierków, które im do pewnego stopnia miały zastąpić zabroniony rum i whisky. Jedną piątą część ogólnego spożycia cukierków sprzedawana jest w małych pakietkach, które kupują mężczyźni idący do swoich zajęć, dzieciaki spieszące do szkoły, kobiety załatwiające sprawunki itd. Jest to jednak drobniak w porównaniu z ilością mą, jakie kupują panowie na podarki dla pań. Niema w Ameryce okazji, przy której nie ofiarowywanoby cukierków. Nawet przy żałobnych procesjach posyła się rodzinie na osłodę piętla z czarnego kartonu, owinięte czarnymi wstążkami i kokardami. Każde święto kościelne, czy narodowe jest okazją do podarków, specjalnie zaś Boże Narodzenie. Wielkanoc i amerykańskie „święto matek”. Pięknie opakowane pudełka dochodzą do ceny osiemdziesięciu dolarów i nie brak na nie nabywców.

+ Wilhelm wygwizdany. Paryska wytwórnia filmowa „Pathe” puściła w obieg film, przedstawiający jeden dzień życia ekscesarza Wilhelma w Doorn. Film ten spotkał się z oburzeniem i protestami w Anglii. Szczerze mówiąc, żołnierze frontowi oświadczyli, że zniszczą film, jeżeli nie będzie usunięty. W innych miejscowościach prowincjonalnych zaniechano przedstawiania filmu, ponieważ wpłynęły listy anonimowe z pogróżkami do właścicieli kinematografów.

+ Najwyższa linia kolejowa na świecie była do niedawna kolej ze stolicy Peru, Liany, do miasta Oraya. Najbardziej wyniesiony punkt, przez który przebiegała kolej, wynosi 4.760 m. Niedawno jednak zbudowano od linii Antosagasta-Bolivia dwie nowe boczne linie, które wdzierają się w jeszcze wyższe regiony i w najwyższym punkcie przewyższają szczyt Mont Blanc, mianowicie osiągały wysokość 4.822 m. nad poziom morza. Ludzie jeżdżący tą koleją, odczuwają objawy choroby górskiej.

+ Lewisy. Wczesnym rankiem jednego z pierwszych dni b. m. wypłynął z portu nowojorskiego niewielki parowiec, którego załogę stanowił kapitan i dziesięciu marynarzy, a ładunek składał się z sześciu wielkich skrzyń stalowych. Żaden port jednak nie był celem podróży niewielkiego okrętu, po kilku bowiem godzinach szybkiej jazdy zatrzymano maszynę w miejscu, gdzie ocean Atlantycki mierzy kilka tysięcy metrów głębokości i zaczęto spuszczać za pomocą parowego żurawia z całą ostrożnością przywiezione skrzynie do morza. Po godzinnej pracy, wszystkie sześć ciężkich skrzyń, we wnętrzu których znajdowały się inne skrzynie z cementu, powędrowały na dno oceanu, a parowiec zawrócił, już bez ładunku, ku wybrzeżom Ameryki. Cóż stanowiło zawartość owych sześciu skrzyń ciężkich, usuwanych z powierzchni ziemi w sposób tak szczególny? Oto, ni mniej, ni więcej, tylko najstraszniejszy z gazów trujących lewisy. Wyraz ten dostał się na szpalty prasy amerykańskiej dopiero kilka miesięcy temu, przy opisie zamachu na kasę pancerną jednego z wielkich banków chicagowskich. Trzech włamywaczy, usiłujących wyjąć otwór przy zamku kasy, paliło trupem na miejscu. Powodem ich śmierci było pęknięcie rurki szklanej, umieszczonej w pancerzu, obok zamka, a zawierającej lewisy. Dwa miligramy tego strasznego gazu wystarczyły, aby zabić trzech silnych ludzi.

Wynalazcą zabójczego tego środka był chemik amerykański, profesor chemii na uniwersytecie w Nowym Orleansie, Lewis. Wynalazłszy ten gaz w 1917 r., Lewis zawiadomił o nim amerykańskie władze wojskowe, które poleciły mu natychmiast urządzenie fabryki do wyrobu śmiertelnego środka

na wielką skalę. Prof. Lewis zajął się tą sprawą energicznie i niebawem mógł już dostarczyć armii amerykańskiej po sto kilogramów lewisytu dziennie. W 1918 r. armia amerykańska posiadała go już tyle, że mogłaby pociskami napelnionymi lewisytą, wytruć wszystkie armie nieprzyjacielskie. Na szczęście, nie doszło do tego, gdyż prezydent Wilson sprzeciwiał się uporczywie wystąpieniu lewisytu na europejski teatr wojny, a tymczasem nastąpiło zawieszenie broni.

Po zawarciu pokoju, przystąpiono do zburzenia fabryki lewisytu i niszczenia jego zapasów. Jednak kilka ton strasznego gazu pozostało w cementowych zbiornikach fabryki. Wówczas to zarządowi wspomnianego banku chicagowskiego powiodło się otrzymać od prof. Lewisa kilka gramów morderczego gazu dla zabezpieczenia swych kas pancernych. Gdy wskutek śmierci trzech włamywaczy, władze amerykańskie dowiedziały się, że niektóre banki weszły w posiadanie pewnej ilości lewisytu, nakazały konfiskatę całej tej ilości i zabroniły prof. Lewisowi, pod surową odpowiedzialnością, odstępowania w najmniejszych choćby ilościach morderczego gazu, jako tajemnicy wojskowej.

Wreszcie, po podpisaniu traktatu w Locarno, rząd amerykański postanowił zniszczyć i tę resztę lewisytu, która znajdowała się jeszcze w sześciu zbiornikach cementowych, zamkniętych w skrzyniach ze stali, co też nastąpiło w sposób wyżej opisany.

Jak obliczają, ilość gazu, zawartego w tych sześciu skrzyniach, wystarczyłaby jeszcze do zatrucia dziesięciu milionów ludzi!

+ Dookoła świata. Radioamatorzy amerykańscy, opanowani zostali obecnie nową pasją. Oto ostatnim krzykiem mody jest otrzymać swoją własną depeszę, która przeskakując od stacji do stacji przebiega dokoła całej kuli ziemskiej. Odbywa się to w ten sposób: naprzód nadaje pewien amator w New Yorku, jego depeszę pochwytyje inny amator we Francji — ten ją nadaje dalej i zostaje ona w Mossulu, stąd przekazanie się ją do Australii, gdzie ponownie nadana dociera do San Francisco, skąd ją skierowują do miejsca wyjścia, tj. do New Yorku. Były wynalazki, że depesze nadane przez radio-amatorów amerykańskich docierały po 20 minutach z powrotem do swych nadawców, obiegłszy w tym czasie dokoła kuli ziemskiej.

+ Bądźcie dobrzy dla zwierząt! Srogi sędzia skazał niedawno dwóch wóźniców na przymusowy, 25-minutowy postój na jednym z mostów N. Yorku. Ale... w czasie największej ulewy, bez ubrania i kapelusza. A to ponieważ wyrazili taką samą krzywdę swym koniom.

„Sądze, rzekł sędzia, że ta lekcja wystarczy wam i dlatego nie stosuję surowej kary”.

Dobrze być koniem w Nowym Yorku!

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

14 stycznia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w m.	744.3	742.9	740.0
Temperatura w C.	- 6.4°	- 3.1°	- 3.6°
Kierunek wiatru	E	E	SE
Wiatr km./godz.	11	16	25

Temperatura najwyższa — 30° C, najniższa — 16.0° C.

Uwaga: Pochmurno.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk-europ.).

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA W PIATEK.

Warszawa. 14 stycznia. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 15 stycznia: Pochmurno, miejscami mglisto. drobne opady śnieżne, umiarkowane prądy, silniejsze wiatry w kierunkach wschodnim i północno-wschodnim.

SPRAWY NAFTOWE.

O program i organizację.

Różnorodne przyczyny składają się na ciężki kryzys jaki polski przemysł naftowy obecnie przechodzi. Czytując tak prasę codzienną, jak i nasze czasopisma naftowe, spotykamy się często z artykułami omawiającymi te przyczyny. Czytamy tam o braku kredytu, wadliwym ustawodawstwie, nieracjonalnej gospodarce, dorywczości pracy, fatalnej gospodarce administracyjnej (ogromne centrale, dziesiątki dyrektorów o kolosalnych płacach) braku racjonalnego sposobu traktowania problemów technicznych, braku linii wytycznej w polityce naftowej itd. Nie brak też śmiałych a zdrowych pomysłów. — Głosy te jednak przechodzą jakoś bez echa, wołania o ratunek naszego przemysłu nie wychodzą przeważnie poza ramy papierowych dyskusji — a często nawet i dyskusji nie wywołują.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z ważności przemysłu naftowego jako pierwszorzędного czynnika w obronie Państwa, warstwu pracy dla szerokiego rzeszy inteligencji zawodowej i robotników, producenta przetworów koniecznych nie tylko nam, ale naszym sąsiadom, którym możemy ich dostarczać ciągnąc z tego duże korzyści — ale, aby go uczynić zdolnym do podążania tym jego zadaniom nie zdobyliśmy się dotąd na zorganizowaną i przemysłową akcję.

W przemyśle naszym mamy wielu ludzi zdolnych i dzielnych, którzy choć zajęci pracą zarobkową opracowują problemy związane z przemysłem naftowym, przeprowadzają badania, szukają nowych dróg postępu. Nie mają oni jednak możliwości nie tylko zrealizowania swych pomysłów, lecz nawet porozumienia się ze szerszymi sferami naftowymi. Nie brak u nas również firm, które przeprowadzają reorganizację, próbują nowych systemów wiertniczych, badają ekonomię wielu kopalń, są to jednak dotychczas sporadyczne wypadki nie związane w całość, od której możnaby oczekiwać bardziej korzystnych wyników. Poszczególne organizacje naftowe występują również niejednokrotnie w inicjatywę, spotykają się jednak po największej części z brakiem poparcia, a wskutek tego działalność ich jest przeważnie z konieczności bardzo ograniczona.

Ażebymy zmienić ten stan rzeczy należy jak najspieszniej stworzyć wspólną platformę porozumienia i przejść do jednolitej akcji we wszystkich gałęziach naszego przemysłu naftowego. Dopiero bowiem przejście do racjonalnej gospodarki we wszystkich gałęziach przemysłu naftowego, da w sumie trwałe podstawy do jego rozwoju.

Jeżeli nie mamy obecnie środków na realizację szerszych inicjatyw już nieraz zanurzonych, zrobimy przynajmniej to na co nas stać i od czego zależy w dużej mierze sanacja obecnych stosunków:

1) Udzielmy należytego poparcia istniejącemu już naftowemu szkolnictwu zawodowemu (Oddział naftowy Politechniki Lwowskiej, Szkoła wiertnicza w Borysławiu, kurs naftowy w Akademii Górniczej w Krakowie, Seminarium naftowe w „W. Szkole Handlu Zagran.” we Lwowie), oraz stać się doświadczalnym (Instytut termi-

czny, stacja geologiczna), które walczą w obecnych stosunkach z ogromnymi trudnościami. Chodzi tu przede wszystkim o ścisły kontakt, udzielenie im materiałów, spostrzeżeń z praktyki i t. p. (Znanym był fakt odmówienia przez polską firmę rysunków dla jednej z naszych uczelni ze względu „na tajemnicę firmową” podczas, gdy z zagranicy otrzymali studenci tej uczelni najdokładniejsze plany, tabele i rysunki techniczne). Umożliwimy w ten sposób, całemu zastępowi jednostek oddanie się wyłącznie pracy nad podniesieniem techniki wiertniczej, badaniu złóż ropy, i opracowaniu problemów gospodarczych. Dostarczymy przemysłowi odpowiednio przygotowanych inżynierów, geologów, techników, wiertaczy i administratorów.

2) Zorganizujemy krajowe zjazdy naftowe, które umożliwią ustalenie linii wytycznych gospodarki naftowej. — Zjazd taki da najlepszą sposobność omówienia ogólnych zagadnień ekonomicznych i tak aktualnych dzisiaj kwestii ekonomii wierceń i eksploatacji ropy, użytkowania gazu ziemnego, normalizacji narzędzi wiertniczych, oraz oparcia zapotrzebowania tych narzędzi, jakoteż i maszyn na wyrobach własnego przemysłu metalowego.

3) Stworzymy zawodowe pismo naftowe, któreby objęło zarówno stronę techniczną, jak i gospodarczą kopalnictwa naftowego. Pismo takie będzie wspólną nitką wiążącą ludzi chętnych do pracy, a przytem będzie poważnym czynnikiem (zarówno, jak zjazdy fachowe) w orientowaniu sfer rządowych, przemysłowych i społeczeństwa o zasadniczych zagadnieniach naszego przemysłu naftowego.

Powyższe postulaty możemy wprowadzić natychmiast w czyn nie wymagając one bowiem poważniejszych ofiar, a nie trzeba chyba udowadniać, że te nawet koszta, które będą związane z ich realizacją sownie się opłacą.

Dziś, gdy każdy dzień przynosi nowe zdobycze techniki, gdy zagranicą tworzy się coraz nowsze instytucje dla badań specjalnych, rozwija się niebywała literatura fachowa, nie możemy pozostawać dalej w tyle, nie wolno nam się trzymać zasady „robię tak, bo tak robiono dawniej”, gdyż potoczmy się w szybkim tempie ku katastrofie.

Nie ludźmy się mirażami „cudownej” zmiany stosunków. — nie liczymy na szybką pomoc kapitału zagranicznego. Gdyby nawet kapitał ten okazał chęć zaangażowania się w większym stopniu w nasz przemysł naftowy, i choć fakt taki byłby bezwzględnie pożyteczny — to jednak musi on nas zastać silnych i zorganizowanych i świadomych swego celu, gdyż w przeciwnym wypadku stanimy się nie znaczącymi pionkami w jego rękę zdanymi jedynie na służalczość pracę.

Mając to na oku uczynimy natychmiast pierwsze kroki na drodze do poprawy stosunków, pamiętajmy o tem, że każdy dzień zwłoki przynosi dużą szkodę i że szczególnie obecnie każdy grosz rzucony niepotrzebnie, wskutek nieracjonalnej pracy, przedstawia wielką stratę w gospodarce narodowej. S.

Nowe obciążenie przemysłu naftowego.

Ustawa o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z 11. sierpnia 1923. ogłoszona w Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747, ex 1923, zostały gminy a względnie wydziały powiatowe upoważnione do uchwalenia podatku od kopalni ropy do wysokości 1% ceny, względnie wartości sprzedażnej wyprodukowanej ropy, przyczem w myśl brzmienia wyżej cytowanej ustawy

Mimo, że ustawa powyższa obowiązuje już od r. 1923, to jednak postanowienie odnoszące się do podatku komunalnego od kopalni ropy w praktyce nie znalazło szerszego zastosowania i poza kilku wypadkami, szczególnie w zachodniej Małopolsce, podatek ten nie został na kopalnictwo naftowe nałożony.

Główną przyczyną niewykorzystania przez samorząd tego nowego źródła dochodu leżała zapewne w samopoczuciu, iż przemysł naftowy i tak bądź z własnych funduszy pokrywa cały szereg robót inwestycyjnych, jak drogi, mosty, wodociągi, które na dobro samorządu wychodzą, bądź w wielkiej mierze przyczynia się do wykonania tychże robót leżących w zakresie zadań samorządu.

Notorycznem wszak jest, że przedsiębiorstwo naftowe, zakładając kopalnię musi własnymi środkami budować linie komunikacyjne, nie znajdując w tym względzie żadnej pomocy w gminie, ba często nawet natrafiając na nieuzasadniony opór lub trudności. Znaną też jest instytucja spółek drogowych, które również prawie wyłącznie funduszami przedsiębiorstw cele swe wykonują.

Lecz oto, jak się dowiadujemy podatek komunalny w wysokości 1% brutto ma być na kopalnictwo zagłębia borysławsko-tustanowickiego nałożony i to z mocą wstecz od lipca 1925 r. W momencie, gdy przemysł naftowy uginą się pod brzemieniem ciężarów natury fiskalnej i socjalnej, gdy dzięki ogólnemu kryzysowi gospodarczemu ledwie tchu może złapać, ma być obciążony nowym podatkiem.

Podobno wydział powiatowy w Drohobyczu uzyskał w Warszawie zatwierdzenie swej uchwały z lipca u. r. dotyczącej wprowadzenia podatku komunalnego od kopalni ropy i w najbliższych dniach po nadejściu odpowiedniego reskryptu z Warszawy ma przystąpić do pobierania tego podatku.

Nie mamy zamiaru prowadzić jakiegokolwiek kampanii przeciwko wydziałowi powiatowemu w Drohobyczu, którego marszałek p. Jarosz znany jest ogółowi jako prawy i energiczny obywatel. Musimy się jednak z całą stanowczością przeciwstawić zamiarom nałożenia na przemysł naftowy nowego ciężaru.

W momencie, gdy skarb Państwa redukuje swój budżet o jedną trzecią wydatków i ogranicza inwestycje do minimum, w momencie, gdy wszelkie przedsiębiorstwa zmniejszają swe rezerwy, by móc się tylko utrzymać w ruchu, gminy zagłębia borysławskiego, obejmującego około 85% całej produkcji ropy, wyciągają ręce po nowe źródło dochodu, które w przybliżeniu miesięcznie może wynosić 40 cystern ropy, to jest około 50.000 złotych.

Skarb Państwa zrozumiał ciężkie położenie przemysłu i zdobył się na ob-

niżenie podatków, w szczególności podatku przemysłowego. Natomiast samorząd żąda nowych podatków i znajduje tu pomoc ze strony ministerstwa skarbu w formie zatwierdzenia uchwały.

Zapewne, zagłębie borysławskie wymaga wielkich inwestycji, jak przedłużenia toru kolejowego, rozbudowy linii komunikacyjnych itd., lecz czy chwila obecna jest odpowiednią na poczynienie nowych robót inwestycyjnych. A na konserwację istniejących dróg samorząd posiada podostatkiem środków finansowych, czerniąc je czy to z 25%-owego dodatku do podatku przemysłowego, czy to z opłat drogowych itd. Niestety i do utrzymania istniejących linii komunikacyjnych przedsiębiorstwa naftowe muszą z własnych funduszy dokładać gdyż i naczaj nie doczekająby się ich naprawy.

Zresztą sanację stosunków opłakanych w zagłębiu borysławskim możnaby znacznie łatwiej i lepiej przeprowadzić, niż przez nałożenie nowego ciężaru na przemysł naftowy. Zagłębie borysławskie, to jest cały szereg gmin jedna w drugą wchodzących, a każda z nich rozporządzająca osobnym kosztownym personelem administracyjnym, każda z nich prowadząca inwestycje na własną rękę — bez jednolitego planu dla całego zagłębia, stanowiącego niejako jedno miasto. Kopalnie odległe od siebie o kilkaset metrów, a należące do jednego towarzystwa przynależą w ten sposób do kilku gmin, co jest już chyba anomalia.

Wszystkie te gminy należałoby więc jak najprędzej złączyć w jedną gminę, przez co nie tylko zaoszczędziłoby się wiele na nieproduktywnych kosztach administracyjnych, lecz umożliwiłoby się racjonalną gospodarkę. Oszczędności przy tej reorganizacji uzyskane — możnaby dopiero użyć na inwestycje, któreby wówczas miały i głowę i nogi i ręce.

Nowych ciężarów na przemysł naftowy nie wolno nakładać. Przemysłowi nie wolno odbierać soków żywotnych, których i tak nie posiada wiele, a niezbędnie potrzebuje dla dalszego rozwoju. Istotnymi inwestycjami dla przemysłu naftowego winny być nowe wiercenia, które przemysł, o ile nowymi ciężarami zostanie obłożony, nie będzie w możności wykonać.

W tych dniach — jak się dowiadujemy — interwenjować będzie w ministerstwie skarbu delegacja Izby Praceodawców w Borysławiu, która zapewne silą argumentów postrafi miarodajne czynniki przekonać o niemożności nakładania nowych ciężarów na przemysł, którego utrzymanie i rozwój leży w interesie Państwa.

Dr Stefan Margold.

Wywóz przetworów naftowych z Polski i z Rumunii.

(Według ostatnich statystyk).

W uzupełnieniu zestawienia porównawczego podanego zeszłego tygodnia, który dotyczył okresu pierwszych 7 miesięcy ub. roku, podajemy obecnie (na podstawie statystyki „Zw. Polsk. Prod. i Rafinerów Olej. mineral.”) zestawienie eksportu przetworów naftowych z Polski i z Rumunii za okres pierwszych trzech kwartałów 1925 r.

Otóż wywóz z Polski wyniósł w okresie sprawozdawczym łącznie 243.955 ton, z Rumunii zaś 568.336 ton. (W roku 1924 wywóz z Polski wynosił 404.981 ton, z Rumunii 435.504 ton).

Zaznaczyliśmy w poprzednim artykule, że zestawienie za późniejsze miesiące okaże jeszcze większe odchylenie na korzyść Rumunii. Przekonamy się o tem ze statystyki obejmującej trzeci kwartał 1925 r., która będzie u-

zupełnieniem poprzednio podanych cyfr.

kraj:	Z Polski	z Rumunii
Czechosłowacja	32.650	1.659 ton
Niemcy	3.981	11.630 ton
Austria	9.480	26.638 ton
Gdańsk	14.040	— ton
Węgry	1.606	19.043 ton
Szwajcaria	6.747	— ton
Francja	851	16.267 ton
Rumunia	468	— ton
Jugosławia	268	15.267 ton
Dania	254	— ton
Anglia	585	44.126 ton
Rosja	262	— ton
Włochy	395	24.942 ton
Lotwa	1.119	— ton
Szwecja	55	— ton
Litwa	128	— ton
Bułgaria	—	12.334 ton
Grecja	101	21.767 ton
Holandja	—	23 ton

Belgia	—	1.415 ton
Egipt	—	12.424 ton
Turcja	—	10.477 ton
Zapotrzeb. okrętów	—	1.084 ton
Razem	72.988	219.096 ton

Co do rodzaju eksportowanych produktów, to wywieziono do powyższych krajów w 3-cim kwartale:

Benzyny z Polski 13.708 ton; z Rumunii 71.622 ton; Nafty z Polski 19.085 ton; z Rumunii 97.244 ton; Olej. gazow. z Polski 14.731 ton; z Rumunii 36.000 ton; Olej. smar. i innych prod. z Polski 25.464 ton; z Rumunii 13.430 ton.

Z zestawienia powyższego widzimy, że jedynie w dziele olejów smarowych osiągnęliśmy w eksporcie wyższą cyfrę, niż Rumunja.

Ogólną ocenę bilansu naszego wywozu w porównaniu z rumuńskim, jakoteż obecnych koniunktur eksportowych podaliśmy w poprzednim artykule. Dla uzupełnienia podanych tu statystyk dodamy jeszcze, że rumuńskie zakłady rafinerii nafty dokonały w ciągu pierwszych trzech kwartałów 1925 r. przeróbki 1.573 tys. ton ropy, wobec wydobycia całkowitego wynoszącego 1.676 tys. ton. W analogicznym okresie roku 1924 rafinerie rumuńskie przerobiły 1.193 tys. ton ropy.

Kronika naftowa.

— **Cena ropy bruttoj w grudniu.** Ustalona przez superarbitra cena mopy bruttoj za grudzień 1925 r. wynosi 1.180 zł. za wagon ropy boryslawskiej, czyli równoważność 145 dolarów, licząc 1 dolar = 8.15 zł., odpowiednio cena ropy bitkowskiej wynosi 1.711 zł. i t. d.

— **Stany Zjednoczone A. P.** wykazały w pierwszych 3 kwartałach 1925 r. produkcję 200.297.000 baryłek ropy. W analogicznym okresie roku 1924 produkcja ta wyniosła 539.256.000 baryłek.

— **Nowy rurociąg w Rumunii.** Najwyższa Rada rumuńskich kolei państwowych odzwala do użytku nowy rurociąg o przekroju 27 m. i dziennej sprawności 60 cystern, który połączy tereny Baicoi z bukareszteńskimi rafineriami. Wskutek otwarcia tego rurociągu, dawne rurociągi, prowadzące z tych terenów, będą zaopatrywały w surowiec wyłącznie rafinerie, znajdujące się w rumuńskich portach czarnomorskich.

— **XIV. Kongres geologiczny** odbędzie się w maju i czerwcu br. w Madrycie. Kongres ten zapowiada się bardzo dobrze ze względu na liczny udział wybitnych geologów, geografów i inżynierów różnych krajów. Zgłoszono już wiele referatów. Informacji udziela i przyjmie zgłoszenia sekretariat w Wydziale organizacyjnym Instituto Geológico, Plaza de los Mostenses nr. 2, Madryt.

— **Ustalenie ceny gazu ziemnego.** Przecięta cena gazu ziemnego w Zagłębiu boryslawskim ustalona została przez Izbę handlową i przemysłową we Lwowie w porozumieniu z Kraj. Tow. Naftowem na podstawie faktycznie skutecznionych transakcji na grudzień 1925 r. w wysokości 358 gr. za jeden m. sześć. Przy obliczaniu ceny gazu przypuszczającego na udziały brutto należy z powyższej ceny odliczyć koszt zabierania gazu z kopalni, kosztu tłoczenia itp. W stosunku do poprzedniego miesiąca nastąpiła zatem wyżka o 0,5 gr. na 1 m. sześć. gazu.

— **Włone zgromadzenie „Związku Czystych Producentów”** odbyło się dnia 11 bm. Wybrano nowe władze Związku na administracyjny 1926 w następującym składzie: Prezes dyr. L. Schutzman, członek prezydium Izby handl. i przemys. Wiceprez: inż. W. Dunka de Saio, przemysłowiec m. inż. Karol Strohl, dyrektor firmy „Silva Plana” Członkowie wydziału: inż. J. Brzozowski, dyr. Buber, dr. W. Dziedric, Senator W. Długosz, inż. W. Hasko, dr. M. Liss, dyr. H. Mikucki, dyr. W. Skimiski, inż. W. Szaynok. Komisja rewizyjna: pp. W. Jakubowski i J. Szlemiński.

— **Przedłużenie umowy karłowej.** Przedsiębiorstwa naftowe wchodzące w skład Zjednoczenia Gospodarczego Rafinerii, stanowiącego kartel, przedłużyły umowę kartelową do roku przyszłego. Jednocześnie przeprowadzone jest udoskonalenie organizacji zbytu produktów naftowych oraz uregulowanie zbytu przez ujednolicenie cen we wszystkich punktach rynku wewnętrznego. Prowadzone są również prace dookoła wzmoczenia ekspansji na rynku zewnętrznym.

— **Port naftowy w Węgrzech.** Port naftowy Csepel (Budapeszt) znajduje się w stadium wykończenia. Niektóre towarzystwa naftowe, mianowicie: Steana Romana, Compagnie Petroliere Hongro-Belge i Shell-Hungarian, wynajęły już część zbiorników. Zbiorniki te mogą pomieścić 30.000 ton produktów naftowych i zajmują 240.000 m. kw. powierzchni. Wyładownia ma 300 m. długości, 21 statków tankowych może być równocześnie wyładowanych Budowę portu naftowego finansują Francuzi. Będzie on miał duże znaczenie dla handlu i polityki naftowej Środkowej Europy.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 14 stycznia. (G) Waluty zagraniczne wskutek mocniejszego kursu dolara kształtowały się zwykło. Obroty wyniosły około 300.000 dolarów. Zapotrzebowanie pokrył przeważnie Bank Polski. Udział banków prywatnych był niewielki.

Za złotego rubla płacono 4 złote, a przy końcu giełdy nie chciano go po tym kursie oddawać.

Kurs dolara w obrotach międzybankowych wynosił o godz. 3 popołudniu 7.30, a w prywatnych 7.80; o godz. 5-tej popoł. 7.40 w międzybankowych, a 7.85 w prywatnych obrotach.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 14 stycznia (Tel. wł.) — Londyn 4'85 i trzy czwarte, Paryż 3'75, Bruksela 4'54, Rzym 4'03 i pół, Madryt 14'15, Berno 19'32 i pół, Praga 2'96 i jedna czwarta, Berlin 23'80, Wiedeń 0014 i jedna ósma, Budapeszt 0014 i jedna ósma, Białogród 1'77 i jedna czwarta.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 14. stycznia.

Kurs dolara efektywnego w „zakazanych” obrotach ulegał dziś ustawicznemu skokom i wahaniom. Rano płacono za dolary kurs zł. 7.50, potem podskoczył na zł. 7.70, wreszcie na zł. 8.00 a w godzinach popołudniowych osiągnął nawet kurs zł. 8.15. Było to w czasie, kiedy połączenie telefoniczne z Warszawą było chwilowo przerwane i wskutek tego nie było wytycznej dla kształtowania się kursów. W godzinach popołudniowych kurs osłabił się i dostać można było dolary po kursie zł. 7.90.

Na giełdzie walutowo-dewizowej do żadnych większych obrotów dziś nie doszło. Zebranie giełdowe rozpoczęło się pod znakiem silnej wyżki i połączonej z tem jak zwykle rezerwy w obrotach. Żądano wówczas za dolary zł. 8.15. Wkrótce jednak nadeszły wiadomości telefoniczne z Warszawy, na podstawie których tendencja osłabła tak, że ofiarowano dolary efektywne po zł. 7.95. dewizy zaś na parytecie zł. 7.80—7.90. Zanotowano dziś duże tran-

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 14 stycznia (Tel. wł.) — Londyn 35'50, Berlin 57'31—57'81, Gdańsk 71'16—71'34, Wiedeń (czeki) 98'45—98'95, Wiedeń (banknoty) 97'25—98'25, Zurych 67'50, Praga 485.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 14 stycznia (Tel. wł.) — Bank Spółek Zarobkowych 4'00, Bank Ziemi w Poznaniu 2'40, Unja 3'75, Wytwórnia chemiczna 0'30, Dr. May 19'50, Browary Grodzickie 1'00, Hartwig Kantorowicz 2'50.

ZBOŻE.

Lwów, 14. stycznia
Na giełdzie żywe obroty w pszenicy. Zainteresowanie dla fasoli. Skromne obroty w jęczmieniu. Ogólny obrót 100 ton Z powodu pogłoszek o zakazie wywozu pszenicy — silny popyt przy wygórowanych cenach. — Dla celów eksportowych jest w obrocie także pszenica chłopska o wadze 720, — jak również pszenica biała. Tendencja zwykła. — Usposobienie bardzo silne.

Pszenica biała 32—34; czerwona 35—38; jęczmień pastewny 17—18, fasola krasa wybierana 36—39.

Ceny szcunkowe bez transakcji: żyto 21—22; jęczmień browarniany 21—22; o-wies 21—22.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 14 stycznia 1925.

W transakcjach międzybankowych.

1 Dolar amerykański	Zł. —
Nowy Jork	—
— kabeł	—
1 Funt szterling	—
50 Franków belgijskich	—
— francuskich	—
100 — szwajcarskich	00 00
100 Florenów holenderskich	300 00
100 Koron czechosłowackich	—
100 Koron d.ńskich	—
100 Szylingów austriackich	—
100 Marek niemieckich	—
100 Lei rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar ef. w wolnym obrocie:

7.50—7.70—8.00—8.15—7.90—7.80.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 stycznia. (PAT)

Dolary amerykańskie	7.15	7.12	7.08
Sztokholm	—	—	—
Belgia	—	—	—
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandja	—	—	—
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	34.75	34.61	34.44
Nowy Jork	7.20	7.12	7.08
Paryż	27.10.5	26.76	26.64
Praga	—	—	—
Szwajcaria	138.25	137.59	136.91
Wiedeń	99.90	100.25	109.65
Włochy	29.00	29.07	28.93

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 14 stycznia. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	19.45	Kopenhaga	128.65
Londyn	25.14.5	Sofia	3.67.5
Nowy Jork	5.17.6	Praga	15.32.5
Belgia	27.50	Warszawa	67.50
Włochy	29.87	Budapeszt	0.72.5
Hiszpania	73.2	Białogród	9.17.0
Holandja	208.10	Ateń	7.10
Berlin	1.232	Konstantynopol	2.75
Wiedeń	72.90	Bukareszt	2.32.5
Sztokholm	137.63	Helsingfors	13.07
Oslo	105.50	Buenos Aires	214.0

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn 14 stycznia. (PAT)

Nowy Jork	485.99375	Holandja	12.08.04375
Francja	129.31	Dania	15.32.5
Belgia	107.02	Niemcy	20.40
Włochy	120.33	Austria	—
Szwajcaria	29.15	Praga	163.97

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 14 stycznia. (PAT)

Londyn	129.50	Szwajcaria	515.30
Nowy Jork	26.62	Holandja	10.71
Belgia	121	Szwecja	714.30
Włochy	107.63	Rumunja	12.00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 8 stycznia 1925.

Amsterdam	285.25	Madryt	100.30
Belgrad	12.52.5	Mediolan	28.55
Berlin	168.93	N. Jork	709.35
Bruksela	32.18	Paryż	26.17
Budapeszt	99.23	Praga	21.01.0
Bukareszt	3.17.25	Sofia	4.92.00
Oslo	144.95	Sztokholm	189.95
Kopenhaga	176.43	Warszawa	98.75
Londyn	34.45.25	Zurych	137.0

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 14. I. 13 I.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	100 —	100 —
4 pr. Pożyczka Dolarowa	62'00	57'50
1 pr. Pożyczka Kolejowa	113'00	113'00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43'53	43'50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	5.40	5.40
Bank Handlowy Warszawski	1.75	1.75
Polski Bank Przemysłowy	0.0	—
Bank Zachodni	1.00	1.00
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4.00	4.00
Kijewski	4.00	0.00
Polsk.	0.40	0.40
Spies	2.00	2.00
Zgierz	—	—
Elektroczność	1.15	0.0
Sila i Światło	0.70	0.19
Chodorów	5.45	5.45
Czersk	0.00	0.21
Częstocice	0.85	0.82
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1.80	1.80
Firley	0.60	0.00
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1.55	1.45
Polska Nafta	0.00	1.38
Bracia Nobel	1.40	1.70
Cegielski	0.19	0.20
Fitzner-Gamper	1.25	0.00
Lilpop	4.59	4.54
Modrzewów	2.85	2.40
Norblin	0.93	0.93
Ostrowieckie	4.45	4.50
Parowoz	0.22	0.22
Pocisk	0.00	0.00
Rohn-Zielinski	0.00	0.00
Rudski	0.93	0.94
Starachowice	0.93	0.94
Ursus	0.63	0.60
Zieleniewski	9.00	9.00
Zyrardów	7.25	7.30
Borkowski	0.75	0.75
Syndykat rolniczy	0.41	1.27
Haberbusch	5.25	5.25
Spirytus	1.10	0.00
W. T. i Zegl.	0.00	0.00
Cmielów	—	0.00
Sole potasowe	—	—

tendencja

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 13 I. 8 I.

Ziemski Bank Kredytowy	0.00	—
Polski Bank Przemysłowy	0.00	0.00
Pokred	0.00	0.00
Bank Małopolski	0.00	0.00
Bank Związku Spółek Zarobkowych	3.90	0.00
T. Han	0.18	0.19
Pharma	0.03	0.00
Cmielów	0.00	0.00
Zieleniewski	0.00	0.00
Cegielski	0.00	0.00
Zegluga	0.00	0.00
Trzebińka-Zelazo	0.00	0.00
Górka	0.00	7.0
Siersza górnicza	0.00	0.00
Polska Nafta	0.00	0.00
Strug	0.00	0.00
Tepege	0.00	0.00
Krakus	0.00	0.00
Chodorów	5.35	5.50
Czybie	3.90	4.40
Niemcewowski	0.0	0.00
Piaszki	1.35	1.30
Pocisk	1.60	—
Parowoz	0.19	0.00
Azot	—	0.18

tendencja

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 13 stycznia. (PAT.)

Skoda	1567	Bank Małopolski	0.0
Zieleniewski	100.5	Bank Hipoteczny	4.0
Fanto	128	Nafta	1.43
Karnaty	89	Mrażnica	3.5
G. Licia	606	Tenege	3.0
Schodnica	—	Browary	73
Siersza	188	Rakszawa	—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

SZUBY podróżne z baranów, szopów, wilków są na składzie tanio, mag-zyn tutej, Wróbel, Halicka 20. 278

FORTEPIAN krzyżowy, krótki, płyt „Reform” sprzedam tanio. Kopernika 26 parter, oficyny. Skleniar-ski. 190

POCZĄTKI, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykoty, także zimowa poleca Gabriel Zywczyk, Kilińskie-go 1. 9708

PAPUZE, berlaże, pantofle itp. poleca i wykonuje na zamówienia po cenach niższych fabryka, ul. Wronowska 4. 306

„ROLNIK”, Mochnackiego 4, poleca naczynia naj-taniej: emaliowane, aluminiowe, blaszane, ka-mienne, porcelanę, szkło. 325

KUPIE lub wydzierżawię młyn wodny. Szczegółowe warunki do Administracji „Słowa” pod „Podole”. 291

„PASSEPARTOUTS” do obrazów, fotografii, sły-chów, wykonuje: introligator galanteryjny, Krzy-wiecki, Piekarska 12. 22

FORTEPIANY Bösendorfera, Blüthera, Förstera i in-nych fabryk, najnowsze modele, prawie jak nowe oraz pianina, fisharmonje zawsze na sprzedaż go-tówką — mienia, kupuje: PANAK, Pańska 21. 203

OBUWIE ciepłe damskie i dziecięce, Skarpetki wel-niane, bundy, turki, śniegowce, palta, ubrania naj-taniej L. T. Skrzypek, Pasaż Mikolascha. 369

KOMPLETNE wyprawy kuchenne. Kredens, stół, ławka, półka, 2 stołnice, deska do prasowania 95 zł. Stolarska Mydlarskiego, Łyczakowska 22. 362

PARCELE przy drodze Wileckiej po 13 zł. za sążeń, przy ul. Zielonej po 3 1/2, 2 1/2, 1 1/2 i 1 dolarze za są-żeń sprzedaje „Celeritas”, Jagiellońska 17, Telefon 47-97. 370

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

OPIEKUNKA zdrowia publicznego z ukończonym kursem pielęgniarstwie i przeciwgruźliczym, wydo-skoniona w każdej gałęzi pracy kobiecej, włada językami, przyjmie posadę. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod: „Nr. 150”. 150

WYKWIŃTNE kucharki, pokojowe, służące, różną służbę poleca: Biuro Pracy, Kopernika 24. telefon 446. 249

MŁODA meżatka, zmuszona okolicznościami poszu-kuje jakiegokolwiek uczciwej pracy w miejscu lub na prowincji. Umiejętnie skromnie gotować i sprzątać. Celem zapoznania się z pracą mogę miesiąc pra-cować bezpłatnie. Wykazać się mogę tylko szkol-nymi ewentualnie biurowymi świadectwami. Łaska-we zgłoszenie do Słowa Polskiego „wszystko dla dziecka”. 304

UZDOLNIONA panna w krawieczyźnie poszukuje szycia w domu prywatnym. Wiadomość w Admini-stracji pod „Uczciwa”. 322

OGRODNIK kawaler, lat 30, obznajomiony wszech-stronnie z swoim fachem poszukuje posady od 1 III lub 15 III. Łaskawe zgłoszenia, Buraczek, Pod-ębnie ost. poczta Uhnów. 333

RZĄDCA gospodarczy, czernichowiak, lat 38, posi-da chlubne świadectwa, 20 lat praktyki, wzorowy rolnik, chodowca, plantator buraków cukrowych, poszukuje posady od zaraz lub 1 lutego. Zgłoszenia: Urząd pocztowy Targowiska koło Iwonicza „dla Rządu”. 327

PRZYJME posadę samoistnej zarządczyni zajmę się wychowaniem dzieci, wiadomość Biuro Kosiuka, Kopernika 19, telefon 3393. 341

KONCYPIENT z praktyką sądową poszukuje zajęcia na prowincji. Zgłoszenia adwokat Dr. Baitarowicz, Hoczów. 329

KUCHALKA samodzielną, gospodynię, polka szuka po-sady. Zgłoszenia do Admin. pod „Teresa”. 301

KUCHARZ żonaty z doskonałymi świadectwami po-szukuje posady na ordynację pod adresem Chudziakiewicz, Czernielów Mazowiecki, p. Borki wiel-kie. 286

OGRODNIK-Pielęgniarka 18 lat na jednej posiadzie, wtem 10 lat jako gospodarz w gumnie i polu posiadający dużą znajomość ratowania chorych zwierząt zwłaszcza krów. w ciężkich wypadkach, od 1-go kwietnia poszukuje posady. Wincenty Olszycki Dąbie k. De-bicy. 360

MIESZKANIA SKŁEPIY LOKALE

6 groszy za wyraz.

DLA Pań jest pokój umeblowany do wynajęcia. Wia-domość w Administracji. 299

„INFORMATOR” Biuro mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 446 zaraz wynajmie pokoje kawalerskie w różnych dzielnicach. 248

PROF. R. WACEK.

DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH.

ROWEREM PO EUROPIE

TOM I.

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI,

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BAŁKANIE, PRZEZ SZWAJCARJĘ I FRANCJĘ DO HISZ-PANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZEZ ENGADIN, DUNAJEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA”, LWÓW, ZIMOROWICZA 15.

3.50 zł. Cena egzempl. z przesyłką pocztową 3.50 zł.

Wysyłka tylko za zaliczeniem pocztowym.

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO

LWÓW, UL. ZIMOROWICZA L. 15.

WYKONUJE WSZELKIE
ROBOTY W ZAKRES
DRUKARSTWA WCHO-
DZĄCE — SZYBKO,
SOLIDNIE I TANIO.

POSZUKUJE 2 lub 3 pokoje z kuchnią, słoneczne w zdrowej dzielnicy miasta. Zgłoszenia z podaniem warunków do administracji pod „Lokator”. 335

MIESZKANIE 3 pokoi kuchnia, przedpokój, łazienka elektryka gaz, 1 piętro, słoneczne do wynajęcia za czynszem trzy letnie z góry. Wiadomość: Gótaba 15, parter biuro. 305

SKLEP lub biuro do wynajęcia. Lindego 3. 345

POKÓJ, komfort dla 2 osób, Sądowa 6, boczna Po-tockiego. 371

PAWIENKA z dobrego domu znajdzie umieszczenie i troskliwą opiekę przy urzędniczej rodzinie For-tepian Nabelaka 21. m. 4. 366

FRONTOWY pokój dla solidnego pana Batorego 7, drzwi 7. 361

POKÓJ słoneczny, cieny wynajmie zaraz dla soli-dnego Pana samotna wdowa Łyczakowska 67 ganek. 363

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie”

MIESZKANIE trzypokojowe z komfortem przy ulicy Romanowicza nadające się dla lekarza lub adwo-kata do odstąpienia natychmiast. Wiadomość w firmie „Zakopane”, ul. Akademicka między godziną 3 a 4 popołudniu. 340

MALŻEŃSTWA.

12 groszy za wyraz.

CHCIAŁABYM poznać inteligentnego, uczciwego, szla-chetnego i poważnie myślącego mężczyznę w celu matrymonialnym. Wiadomość w Administracji — „Uczciwość”. 365

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

Gimnazjum prywatne z praw. publ.

W PRZEWORSKU
poszukuje od zaraz rutynowanego
POLONISTY

Warunki według umowy. — Szybkie zgło-szenia na ręce dyrekcji gimnazjum. 356

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

KURS tańców dawniejszych i nowocześniejszych rozpo-czynający 15, Nowicki i syn, Pańska 16. 285

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 17. 34

Zarząd Koła Tow. Szkoły Lud. w Buczaczu ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę kierownika priva-tnego seminarjum nauczyciel-skiego żeńskiego.

Warunki: pełne kwalifikacje — płaca we-dle norm rządowych. Zgłoszenia należy adresować: Inspektor szkolny Wagner w Buczaczu. 366

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

POŻYCZKI dolarowe za ubezpieczeniem udziela „Po-życzka” Biuro dzienników Scherera Pasaz Haus-mana. 368

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO - TECHNICZNY

Franciszek Rosyk
Lwów, Staszica 8/I. 141

HAFTY, mereżki maszynowe, ręczne pli-sy, frendzle, ondulowanie koro-nek, odbijanie wzorów, obciąganie guzików wykonuje wzorowo

ZAKŁAD HAFTÓW M. KOZŁOWSKIEJ

obok SZKOŁY KROJU I SZYCIA
SPRZEDAŻ FORM. PRACOWNIA SUKSEN.
Akademicka 22. I. p. przeł. ganek lub Koralmicka 1
Telef. 35-43. 228

SANATORJUM im. Dłuskich ZAKOPANE

uruchomione 17 stycznia br.
Zgłoszenia do Zarządu. 107

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

NAKLADY SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DO NABYCIA W KANTORZE SŁOWA POLSKIEGO (Zimorowicza 15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:	Naród a Państwo	.	.	.	cena	Zł. 3.—
Prof. Dr. M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	.	.	.	"	" 0.75
J. HABBERTON:	Chłopyszkii Heleny Humoreska	.	.	.	"	" 1.—
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia graniczne Polski	.	.	.	"	" 1.—
SIR SAMUEL M. STUART	O pogromach w Polsce	.	.	.	"	" 0.50
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami	.	.	.	"	" 3.—